

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Po przykrych zgrzytach w Gdyni

Skandal na warszawskim ratuszu

Nietakt posła Walewskiego wywołuje reakcję Słowaków

Wspominaliśmy już o pobytku w Warszawie dwóch delegacji słowackich, udających się do Gdyni na powitanie delegatów emigracji słowackiej z Ameryki.

Na wybrzeżu gdyńskim doszło do pierwszego zgrzytu, gdyż na holowniku który ruszył na spotkanie „Batorego” wiozącego delegację amerykańską, „dziwnym trafem” zabrakło miejsca dla oficjalnej delegacji rządu czechosłowackiego, na czele której stał zastępca premiera Hodży, Słowak dr Czerno. Zmieścili się tam tylko... delegacja hlincowców, poseł Gwiżdż i kilku dziennikarzy z prasy sanacyjnej. Oficjalna delegacja powitała przybyłych dopiero na wybrzeżu. Gdy poseł czechosłowacki przy rządzie polskim dr Slavik ukończył swoje powitalne przemówienie — z pewnej grupy trzymającej się na uboczu padł okrzyk:

„Niech żyje niezależna Słowacja!”

co wywołało wśród przybyłych Słowaków konsternację i niemiły zgrzyt po raz drugi zmałił przebieg uroczystości powitalnych.

Do prawdziwego jednak skandalu doszło podczas przyjęcia delegacji na ratuszu warszawskim.

Mówcy komitetu powitalnego z tymczasowym prezydentem miasta p. Starzyńskim na czele, mimo obecności na sali zastępcy premiera Hodży, wspomnianego wyżej dra Czerno, oraz posła Slavika, starali się usilnie by w mowach ich nie padło ani razu słowo „Czechosłowacja” lub wspomnienie choćby, iż podczas powitania obecna jest oprócz hlincowców także oficjalna delegacja rządu czeskiego.

Przykry nastrój dosięgnął szczytu podczas przemówienia posła Walewskiego, referenta budżetu MSZ, który w pewnym momencie zwrócił się do delegacji słowackiej życząc jej osiągnięcia pełnej niezależności Słowacji. Słowa te wywołały niesłychaną konsternację wśród obecnych na sali Słowaków.

Dr Hledko, przewodniczący delegacji amerykańskiej, w odpowiedzi na to przemówienie podkreślił ze specjalnym naciskiem, że skoro przemawiający politycy i parlamentarzyści polscy istotnie tak kochają Słowację!

Strach przed polskim słowem

KATOWICE, 27.5. Jadąca w środę do Niemiec grupa polskich robotników została zatrzymana na granicy, przy czym odebrano jej pieniądze, papiery i dokumenty pisane w języku polskim z tym, że gdy wróca w piątek do pracy otrzymają z powrotem wszystkie zatrzymane pieniądze oraz część dowodów.

W piątek w godzinach porannych idącym na roboty do Niemiec odebrano wszystkie polskie gazety, nawet te, w które owinięta była żywność. Zatrzymane w środę rzeczy zostały im oddane z powrotem.

Specjalna tabela wyścigowa na stronie 8-iej

dowców zostały przesłane. Obecnie jest już tylko kwestią czasu opanowanie całego kraju przez gen. Franco.

Nie pomoże Sowietaom pocieszenie się, że „ziarna posiewu komunistycznego, mimo iż chwilowo przywali je gruda reakcji, zakielają przedziej czy później”. Przyrzeczenie się bowiem z bliska praktykom bolszewickim, odstręczyło od nich najbardziej zagorzalych zwolenników.

Zdają sobie zresztą z tego sprawę i Sowiety, gdyż Stalin rozkazał nie poruszać w obchodach pierwszego maja „sprawy iberijskiej” i polecił wywieźć pośpiesznie archiwum kominternu z Barcelony.

Kreml przegrał na całej linii swą kartę hiszpańską. Klęska zaś jego polityki osłabi w znacznym stopniu wpływy sowieckie w Europie. Po Hiszpanii miała przyjść kolej na Francję. Obecnie wszystkie te szerokie plany spaliły na panewce.

Sowiety straciły całkowicie swą atrakcyjność dla mas europejskich. To, co się dzieje wewnątrz Bolszewii, odstrasza od nich najskrajniejsze nawet żywioły i otwiera oczy najbardziej zaślepionym.

ków i Słowację, jak o tym przed chwilą zapewniali obecnych — to niechże pomoga im bronić Republiki Czechosłowackiej przed grożącym jej niebezpieczeństwem.

„My bowiem — mówił dr Hledko — jedziemy do Pragi z misją pojednania i zgody, by w tym krytycznym dla naszej Ojczyzny momencie, zjednoczyć wszystkich Czechów i Słowaków dla obrony całości i niepodległości naszego państwa — Republiki Czechosłowacji”.

Ta replika przyjęta została łuczynymi oklaskami przez wszystkich obecnych na sali Słowaków co skonfundowało ogromnie posła Walewskiego i jego kolegów z komitetu.

Niefortunny występ posła Walewskiego pociągnął za sobą natychmiastowe opuszczenie, po replice dra Hledko, sali ratuszowej przez większość delegacji słowackiej.

Delegacja amerykańska wyjechała wczoraj wieczorem do Różemborku — siedziby ks. Hlinki, którego stan zdrowia budzi ostatnio poważne obawy. We wtorek delegacja przybędzie do Pragi.

Człowiek, który posiada dowody...

Zza kulis carskiej policji i GPU Brzozowskiego oskarżono fałszywie

Przyjechał do Warszawy z Paryża dawny przywódca lewych socjalistów rewolucjonistów (eserów), E. Dobkowski, który już kilka razy występował w naszej prasie w obronie Stanisława Brzozowskiego i a-tamana Petlury. Dobkowski pracował razem z Burcewem nad wyświetlaniem kulis tajnej policji w Rosji, ale następnie poróżnił się z nim z powodu dawnego członka ochrony Bakaja, który w swych rewelacjach niesłusznie oczernił niewinne osoby, a w tej liczbie i Brzozowskiego. Dobkowski posiada — jak twierdzi — dowody, iż zarzuty względem Brzozowskiego były niesłuszne.

W sprawie Petlury Dobkowski pisał w 1929 r. w gazetach „Czas” i „Epoka” oraz wydał broszurę w języku francuskim. Zdobył on szereg cennych dokumentów (z których część poprzednio w Rosji, a niektóre później w Paryżu), co do tajnych działań carskiego departamentu policji i bolszewickiego GPU. Posiada ciekawe dane co do zniknięcia rosyjskich generałów w Paryżu Kutiepowa, Millera i innych, oraz sensacyjne rewelacje o wielu zabójstwach i przestępstwach, które przygotowy-

wali agenci GPU w Polsce, Francji i innych krajach.

Pismo francuskie „L'Oeuvre” z dn. 18 stycznia br. ogłosiło, że Dobkowski tworzy w Paryżu komitet dla rehabilitacji Brzozowskiego i przywiezienia jego ciała do kraju i odnosiło się nader sympatycznie do tych poczynañ.

Ostatnio Dobkowski wyjaśnił swe nieporozumienia z Burcewem i pogodził się z nim, przy czym ten ostatni oświadczył, że żadnych danych przeciwko Brzozowskiemu nie posiada oprócz tych, które w swoim czasie dostarczył mu Bakaj. Dobkowski zaś udowadnia, że Bakaj świadomie przedstawił sprawę Brzozowskiego w ujemnym dla niego świetle.

Co do Petlury ma on jakoby w reku namacalne dowody, że zabił go agenci GPU, których narzędziem był Szwarzbard.

Dobkowski nosi się z projektem utworzenia w Warszawie komitetu, który by miał na celu oczyszczenie pamięci Stanisława Brzozowskiego. Należy tylko życzyć p. Dobkowskiemu powodzenia w jego zamiarach, gdyż w interesie Polski leży, by z wybitnego przedstawiciela literatury naszej zdjęte zostało ohydne piętno.

Katolicy opuszczają teatr

Demonstracja antyhitlerowska w Wiedniu

Bluzniercze przedstawienie w obecności Goeringa

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

WIEDŃ, 28.5. Z okazji pobytu Goeringa odbyła się w teatrze „Scala” uroczysta premiera sztuki Hansa Nöshoe — „Krahwinkel”, ośmieszającej b. kanclerza Schuschnigga, jego rządu, a przede wszystkim Kościół katolicki.

W pewnej chwili, gdy w akcie drugim, w scenie przed stawiającej spowiedź (!), aktor, przebrany złośliwie w szaty duchownego, zachowuje się w sposób niesłychanie prowokujący uczucia katolickie, wobec grają-

cej rolę penitentki aktorki — na sali zawrzało zawrzało.

Odezwały się sykania, gwizdy i okrzyki, przy czym wiele osób powstało z miejsc i de-

monstracyjnie opuściło widowisko.

Fakt ten dowodzi, że mimo niesłychanego teroru — katolicy austriaccy nie pozwolą obrażać swych uczuć religijnych.

Brat zabił brata

Kainowa zbrodnia i samobójstwo

Między braćmi Adamem i Aleksandrem Jakubiakami w Lesznie pod Warszawą, w powiecie błońskim, trwał od dawna spór na tle majątkowym. Adam czuł się pokrzywdzony podziałem majątku i winę za to zwał na swego brata. Zapowiedział też pomstę.

Bracia Jakubiakowie od jakiegoś czasu nie odzywali się do siebie. Ale ostatnio spotkali się przypadkowo razem u sąsiadki, Michaliny Głowackiej.

Nie wytrzymali, żeby sobie wzajemnie nie powiedzieć kilka przykrych słów. Sprzeczka zamieniła się w bójkę, podczas której mniej opanowany Adam uznał, że nadeszła pora zemsty. Dobył rewolweru i strzelił do brata trafiając go w głowę.

Aleksander Jakubiak upadł na ziemię brocząc krwią. W przypadku

szczeniu, że brata już zabił Adam drugą kulę wpakował w skroń sobie. Padł trupem na miejscu.

Wezwano policję i lekarza. Stwierdzono śmierć Adama i agonię Aleksandra. Wywieziono obu do Warszawy: jednego do prosekuratorium, drugiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Już?...

Jak donosi Agencja „Kabel”, w kotłach działaczy związków zawodowych w Warszawie krąży wiadomość że dotychczasowy prezes zarządu głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich p. inż. Dziekoński w najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska.

Fakt powyższy notujemy z obowiązkowością dziennikarskiego,

Jasno i ciemno

Przegrana karta Kremlu

(w) Lenin powiedział, że Hiszpania będzie drugim krajem europejskim, gdzie zapanuje komunizm. Hiszpania bowiem tak samo, jak Rosja, nie posiada silnego stanu trzeciego i rozwiniętego kapitalizmu, więc jej pierwotny ustroj pozwala na różne eksperymenty. W ten sposób Europa miała być wzięta we dwa ognie od północo-wschodu i od południowozachodu, a pożar rewolucji społecznej rozszerzyłby się od jednego jej krańca do drugiego.

Idea ta pomimo swego egzotyzmu zyskała popularność w Rosji i urzędowa literatura sowiecka przedstawiała ją, jako wyraz „najgłębszych pryncypów duszy ludu rosyjskiego”. Temat ten poruszała nawet poezja w osobie Majakowskiego, który napisał wiersz: „Granada, Granada, Granada ma ją!... W wierszu tym kozak doński pędzi na koniu przez dalekie stepy, przyspiewuje sobie te słowa i marzy o wyzwoleniu Hiszpanii spod ucisku społecznego jej grandów.

Wbrew tym przepowiedniom Hiszpania oparła się zwycięsko pochodowi komunizmu. Nawet czerwona Hiszpania nie stała się sowiecką. „Hiszpański Lenin” Caballero musiał ustąpić, a rządy objął po nim przedstawiciel prawego skrzydła socjalistycznego — Negrin.

Z chwilą przebicia się wojsk powstańczych do Morza Śródziemnego i rozdarcia czerwonej Hiszpanii na dwie części, losy rzą-

Warszawa domaga się wiaduktów

Dość utrudnień komunikacyjnych

Kto ma inwestować: kolej czy magistrat?

Przyzwyczajaliśmy się tłumaczyć, że wszystko zło stolicy wypływa z wadliwej gospodarki naszych poprzednich gospodarzy — Rosjan. Bru dy i nieporządek w Warszawie kładziemy na karb Rosjan, brak kanalizacji i słabe skomunikowanie z przedmieściami, to — też skutki niewoli itd.

Już czas skończyć z tym nie męskim tłumaczeniem i wybitnym brakiem odpowiedzialności za stan rzeczy w stolicy.

Ostatnio wiele się mówi o metrze, o idealnym rozwiązaniu kwestii komunikacji wielkiego miasta. Ale nie tak prędko znajdują się miliony na budowę kolejki podziemnej. Nie możemy zaś — w obecnym złym stanie komunikacji czekać na metro latami... Trzeba doraźnie coś przedsięwziąć i nagłać potrzeby miasta — zaspokoić.

Tymi potrzebami są obecnie wiadukty, które by w szybki i bezpośredni sposób połączyły — np. Wolę z Ochotą, Mokotów z Żoliborzem itp.

Głosy z Żelaznej i Targówka

Potrzeba wiaduktów zachodzi wszędzie, gdzie linie kolej stykają się z arteriami miasta. U nas szczególnie odczuwa się konieczność tych połączeń, gdyż obwodowa kolej dawnej Warszawy i kolej tzw. wiedeńska korkują rozwój komunikacji i sprawiają to, że kilka dzielnic jest pozbawionych w ogóle dojazdu tramwajów. Te same powody wywołują wielkie trudności z przeprowadzeniem sieci kanalarowej, wodociągowej itp.

Dotychczasowe wiadukty, które, min. komunikacji starało się realizować są niewystarczające. Cóż bowiem znaczą te 4 — czy 5 wiaduktów w obrębie wielkiej i wciąż rozbudowującej się Warszawy?

Wiadukt na Żelaznej, który od 3 lat jest wykańczany i który wreszcie ma być w tym roku oddany do użytku, połączyby Leszno — Chłodną przez Żelazną z aleją Jerozolimską i — śródmieściem.

Następny wiadukt byłby pomiędzy ul. Bema na Woli a ulicą Szpaka na Ochocie, celem zapewnienia dostępu Woli do dworca Zachodniego.

Z najdalszych krańców Warszawy woła o głos zapomniany i odsunięty od spraw stolicy — Targówek? A wiaduktu aż „się prosi” przy ulicy Radzywińskiej!

Okęcie i Żolibórz

Swego rodzaju wyczynem komunikacyjnym jest przedostanie się w szybki i bezpośredni sposób do lotniska na Okęcie.

Tutaj szosa krakowska — główny wyłot na Kraków — przecina się w jednym poziomie z koleją radomską na Okęciu i trzeba niejednokrotnie czekać na wolny przejazd 2 lub 3 kwadransy, aby wreszcie tramwaj czy auto — mogło bezpiecznie i swobodnie przejechać. Zbudowany w tym miejscu wiadukt ułatwiłby dostęp do lotniska, na które dziennie spieszą kilkaset osób do pracy w pobliskich warsztatach lotniczych.

Z kolei b. ważnym punktem komunikacyjnym byłoby połączenie wiaduktem Warszawy z Żoliborzem, prócz tego, który istnieje dla odciążenia połączenia z ul. Bonifraterską i Miodową.

Nie sposób wyliczyć wszystkich potrzebnych wiaduktów — potrzeba ich bowiem tyle, ile jest przecięt ulic szynami kolejowymi. Prawdopodobnie pozostanie to dla nas jedynie marzeniem.

Apel do dyrekcji kolei

Któż jednak będzie o nas myślał i zacznie budować te najpotrzebniejsze wiadukty?

Ojcowie miasta mówią, że chociaż ta sprawa leży w ich interesie, to nie jest jednak ich obowiązkiem i pokazują palcem na dyrekcję kolei.

A więc opinia publiczna domaga się

wiaduktów, zarząd miejski obiecuje interesować się, a my wszyscy zwykli śmiertelnicy — czekamy!

(M. K.)

Sąd Najwyższy przeciw chłości w szkołach

Sąd Najwyższy orzekł co następuje:

Aczkolwiek naruszenie nietykalności cielesnej samo w sobie stanowi przestępstwo z par. 1 art. 239 kk ściganego z oskarżenia prywatnego, to jednak karcenie dzieci przez ich bicia,

Protekcja „pani majorowej” Zaprowadziła „dobroczyńców” do kryminału

Wanda Piorunkiewiczowa ma dom to teraz wiele znaczy. A tu chodziło o takich, którym tytuły są potrzebne. Bo dziś nie otrzyma inaczey posady, jak tylko za pośrednictwem osób ustosunkowanych i utytułowanych.

Piorunkiewiczowa miała także przyjaciel. Był nim Henryk Kędziński.

Ten znowu był „majorem”. Właśnie do niego „pani majorowa” posyłała kandydatów na posady. A chętnych szukali wśród bezrobotnych Aleksander Piechowiak i Kazimierz Senuch. Rozpowiadali o stosunkach pani „majorowej” takie cuda, że nawiwni łatwo dali się nabierać.

Jednak oszustwa nie mogły trwać wiecznie. Kiedyś musiały się skończyć i skończyły się, gdy zaczęły napływać skargi od oszukanych, którzy płacili za posady po kilkaset złotych, bo to chodziło przecież o stanowiska urzędnicze. Jak stwierdzono, przez dochodzenie policyjne, ogółem szajka „pani majorowej” zdolała zebrać około 20.000 zł. Pani „majorowa” i jej kompania siedzą w kryminale.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH

Tajny okólnik przedwyborczy henleinowców

PRAGA, 27.5. Zarząd partii Niemców sudeckich wydał tajny okólnik, rozesłany kierownikom powiatowym oraz szefom propagandy organizacji powiatowych, który obecnie dostał się do rąk czechosłowackich.

Okólnik ten wydaje następujące polecenia: „W punkcie 3 — Ulotki oraz materiał propagandowy przeciwników należy starać się dostać do swoich rąk, o ile możliwości w całości, i następnie zniszczyć. We wczesnych godzinach rannych w dniu wyborów wysłać specjalne patrole, które wykonają to polecenie. Mieć na uwadze personel propagandowy przeciwnika.

Punkt 5. — Zasada w stosunku do zebrani: zebrania przeciwników winny pozostać bez najmniejszego rezultatu.

Punkt 6. — Gdyby było możliwe, miejscowe organizacje socjalistyczne

i komunistyczne pozyskać dla partii. Po zgłoszeniu przystąpienia należy sztafardy, transparenty itp. tych organizacji publicznie spalić na rynku.

Należy rozwiązać również akcje, aby przeciągnąć na swoją stronę kandydatów, którzy zostali zgłoszeni z innych list”.

Powiększenie stadionu WP

Na mecz piłkarski z Irlandią, który się odbędzie na stadionie WP, w Warszawie w dniu 22 bm. stadion zostanie specjalnie rozbudowany.

Polski Związek Piłki Nożnej zwraca tym razem specjalną uwagę na powiększenie pojemności miejsc stojących, które zamiast 15.000 pomieszczą 20.000 widzów.

Miejsca siedzące przed trybunami będą też powiększone w ten sposób, że ustawione będą dodatkowe rzędy ławek. Obok bramki staną specjalne trybuny. Wszystkie miejsca będą numerowane.

Eliminacje kajakowe Przygotowania do zawodów Polska-Niemcy

We czwartek na torze regatowym w Brdyjuściu odbyły się ogólnopolskie regaty kajakowe z udziałem czołowych naszych zawodników.

Regaty miały charakter eliminacji przed meczem Polska — Niemcy, który rozegrany zostanie 12 czerwca rb. w Berlinie. Wyniki notujemy:

Na dystansie 10 km: Kajak 2-ki wyścigowe: 1) Bazaniak — Wolniewicz (Poznań) 47:19,8 m., 2) Nadolny — Służeński 47:47,6 m.

Kajak 1-ki wyścigowe: 1) Sobieraj (Poznań) 50:30,4 m., 2) Wejszewski (Toruń) 54:01,6 m.

Składaki dwójki wyścigowe: 1) Wlclary — Homel (Katowice) 52:37 m.

Na trasie 1.000 m:

Kajak 2-ki wyścigowe: 1) Bazaniak — Wolniewicz 3:55,9 m., 2) Nadolny — Służeński 3:58,6 m.

Kajak 1-ki wyścigowe: 1) Sobieraj 4:14, m., 2) Wejszewski 4:21 m.

Na trasie 600 m. W konkurencji pań:

Kajak 2-ki wyścigowe: 1) Mrozów na — Prasówna (Toruń) 2:43,6 m.

Kajak 1-ki wyścigowe: 1) Prasówna 2:42,1 m., 2) Hincówna (Toruń) 2:51,4.

Wykwintne czepki sportowe
J. Młodkowsky
Pl. 3 Krzyży 18. Marszałkowska 92.

kino CZARY
CHŁODNA 29
„MAGICZNY KLUCZ”
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE”
(k 1)

HOLLYWOOD
HOŻA 29
POD ŻÓŁTĄ FLAGĄ
(k 2)

KOMETA CHŁODNA 49
DUNIA
CÓRKA POCZMISTRZA
i rewia
(k 3)

Fachowe pomocnice domowe z dyplomami czekają na pracę

W ub. tygodniu został zakończony Kurs Gospodarstwa Domowego dla bezrobotnych kobiet Warszawy, zorganizowany przy ośrodkach Zdrowia i Opieki Społ., celem udzielenia im nie tylko pomocy materialnej, ale — podniesienie poziomu życia rodzinnego.

Kurs przeszkoleniowy trwał 2 mie-

siące i obejmował naukę gotowania, prania i sprzątania.

Przeszło czterdzieści kobiet otrzymało „dyplomy” fachowych pomocnic domowych.

Kto więc potrzebuje pomocy w domu, niech skorzysta z chętnych i czekających na pracę kursistek.

Bezrobotni pracownicy umysłowi z pierwszorzędnymi kwalifikacjami zwracają się z gorącą prośbą do społeczeństwa o kierowanie swych zapotrzebowań do pracy przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, Marszałkowska 141, Działy następujące:

- 1) Rutynowanych Buchalterów
- 2) " Kasjerów
- 3) " Korespondentów
- 4) " Agronomów
- 5) " Nauczycieli
- 6) " Techników
- 7) " Inżynierów
- 8) " Buralistów
- 9) " Stenografów
- 10) " Maszynistki

ODDZIAŁ PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH
ul. Marszałkowska 141, telefon. 32-16 i 2.04-73

Na ekranie

„Groźny Bill” Roma

Cóż można powiedzieć o tym filmie. Że jest właściwie reinkarnacją filmową dawnych „westernów”, które ongiś królowały niepodzielnie w kinach. Filmy te stanowiły pierwszy etap rozrastającej się podówczas kinematografii amerykańskiej, a wyrazem ich powodzenia były niezliczone wersje przygód Toma Mixa, jakie do dziś dnia spotkać można w kinach podrzędnych.

Filmy te posiadały swe niewątpliwe i na wielką skalę zakrojoną walory kinowe. Dzięki swej formie wysunęły na plan pierwszy w filmie — plener, co było też ich największą zaletą.

W filmie wyświetlanym obecnie w Romie oddychamy tym plenerem w zupełności. Akcja toczy się na tle małych krajobrazów Meksyku, a tłem ku niej służy pasmo niezwykle, emocjonujących zwłaszcza młodzież, przygód groźnego bandyty o złotym sercu.

W roli tytułowej — Wallace Beery. Któż jak nie ten genialny aktor, mógł by lepiej zagrać te role. Czuj się on w swym żywiole, dając nam raz jeszcze dowód żywotności swego talentu.

Poza tymi dwoma momentami trudno doszukiwać się czegoś więcej. Scenariusz dość naiwnie sklepony. Bohaterowie to typy, albo zdecydowanie

dotąd, albo zdecydowanie ujemne. Niczym szachownica. Jeden pionek czarny, to inny musi być biały. Reżyserko film stoj na poziomie filmów... specjalnie przeznaczonych dla młodzieży.

Nadprogram znakomity. Kreskówka kolorowa Disney — doprawdy majstersztyk w całym tego słowa znaczeniu. Warto go zobaczyć kilkakrotnie. Przypnam się, oglądałem go już trzykrotnie. W tym miejscu warto podkreślić niezwykle pietyzm dyrekcyj kina w doborze artystycznych dodatków do właściwego programu.

A. U.

NO. ELITE
TEATR
(k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A
ZŁOTO NA ULICY I ROMANTYCZNY MILIONER

Senatorska 4.
SFINKS pocz. 4. 5. 8. 1
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA
Grossówna Sielańskim
(k 11)

ROMA P. 5. 7. 5
GROZNY BILL
przerwach koncert
(k 9)

CASINO pocz. 3. 3. 1
DAMA PIKOWA
(k 5)

KINO TON Paławska 19 p. 5. 15 7. 15 13
HURAGAN
W roli głównej: Doroty Lamour, C. Aubrey Smith i Raymond Massey

COLOSSEUM pocz. 3. 3. 2
ZEMSTA TARZANA
(k 6)

OGRÓD ZABAW
100 Pociach
W sobotę 28-go i niedziele 29-go maja br.
ASY Piosenki TAŃCA I HUMORU
Bezpłatne widowiska na otwartej scenie ogrodowej

DUET ADRIAN — tańce charakterystyczne - komiczne, **ZOFIA TERNE** — artystka Cyrulika Warszawskiego w swoim przebojowym repertuarze, **DUO HEINRICH** — tańce akrobatyczne - salonowe, **WANDA CEZARSKA**, piosenki i tańce, **STANISŁAW WOLIŃSKI**, książę komików, ulubieniec publiczności.
Otwarcie ogrodu w sobotę o godz. 4 po południu, w niedzielę i święta o godzinie 11 przed południem.
Wejście do ogrodu tylko 25 groszy. Młodzież i szeregowcy — 15 groszy.
(. 55)

Czy w Raciborzu zamordowano Polaka?

Sprzeczne informacje prasowe

Piątkowy katowicki „Kurier Wieczorny”, posiadający szczególnie dobrze zorganizowaną służbę informacyjną ze Śląska Opolskiego, podał wiadomość z Raciborza o napadzie niemieckich bojówkarzy na robotnika Polaka Rudolfa Wójcika. Wójcik szedł ulicą ze swym synem i rozmawiał po polsku. Nie podobało się to bojówkarzom, którzy napadli nań i tak ciężko go pobili, że po przywiezieniu do szpitala zmarł.

Wiadomość o śmierci robotnika polskiego wywołała w całym województwie śląskim wielkie poruszenie, całkowicie zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę te nieznosne warunki życia, w jakich mimo wszystkich pakietów i deklaracji żyje ludność polska w Trzeciej Rzeszy.

W późnych godzinach wieczornych katowicki oddział PAT-a ogłosił komunikat stwierdzający, że wiadomość o zabiciu Wójcika podana przez „Kurier Wieczorny” jest fałszywa, a podobny wypadek nie zdarzył się. Niezależnie od oświadczenia PAT-a dzisiejszy krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” w depeszy z Katowic podtrzymuje jednak całkowicie informacje katowickiego dziennika.

W tym stanie rzeczy trzeba co najmniej zczekać na dalsze informacje, które niewątpliwie przyniesie dzisiejszy „Kurier Wieczorny” i wstrzymać się z przedwczesnym kwalifikowaniem tego informacji, jako „szkodliwej roboty”, jak to zbyt pochopnie czyni dzisiejszy „Kurier Poranny”. Nikomu oczywiście w Polsce nie zależy na zadrażnieniu stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami, ale trudno od niezależnej prasy polskiej wymagać, aby przemilczała nieprzyjemne fakty, jeżeli istotnie były dokonane. Pod tym względem zresztą nie ma na Śląsku różnicy między prasą niezależną a ozonową („Polska Zachodnia”).

W podnieconej atmosferze nie sposób oczywiście uchronić się od zamieszania czasem jakiejś niecisłej wiadomości, niestety wiemy jednak z doświadczenia, że to co prasa polska podaje na temat losów naszych rodaków w Trzeciej Rzeszy, jest drob-

nym ułamkiem tego, co na ten temat należałoby pisać, i dziwnie jakoś nie harmonizuje z tą obfitością informacji, jaką poświęca się 10-krotnie słabszej liczebnie mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Mapa katolicka Europy

Prasa francuska o mowie kardynała Pacelli

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 28.5. Mowa budapesztańska kardynała Pacelli na kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie poruszyła sumienia wszystkich narodów katolickich. Cała prasa zachodnia jest pełna artykułów podkreślających stanowisko Watykanu ogłoszone w Budapeszcie, czyli w samym sercu Europy środkowej. Będzie ona miała głęboki wpływ na ustosunkowanie się wszystkich społeczeństw katolickich do pogańskiego krzyża Rzeszy Hitlera, jak się wyraża dziennik „Epoque”.

Należy również podkreślić z naciskiem, że w mowie kardynała Pacelli uderzały ankiety identyczne, z tymi, z jakimi raczył się zwrócić do katolików kardynał Baudrillart, które go wywiad udzielony „Nowej Rzeczypospolitej” podały dziś na pierwszej stronie w tekście i całkowicie z zaznaczeniem źródła wszystkie wielkie organy prasy francuskiej z „Journal des Débats”, „Figaro” i „Epoque” na czele.

Fakt, że dwaj księżęta Kościoła katolickiego: kardynał włoski i legat papieski Pacelli, tudzież wielki historyk francuski i członek Akademii kardynał Baudrillart — zgodnie potępił doktryny totalizmu, jako antychrześcijańskie i nie różniące się w niczym od komunistycznych — uważają jest za doniosły czyn polityczny, który nie będzie mógł pozostać bez głębszych następstw dla wielu krajów Europy.

Redaktor naczelny „Figaro” Lucjan Romier kreśli dziś pewnego rodzaju mapę katolicką Europy, w której wykazuje, że właśnie katolicyzm będzie tą przeszkodą (l'obstacle catholique), o którą potknie się i rozbije totalizm we wszystkich jego formach i kolorach.

„Z jedynym wyjątkiem Rumunii — pisze Romier — cała połać Europy biegnąca wzdłuż linii Bałtyku i Adriatyku jest w swej większości katolicka. Eks pansja niemiecka na wschód musi więc spotkać się z oporem katolików węgierskich, chorwackich, polskich itd.

Mowa budapesztańska kardynała Pacelli skupia pod sztandarem Stolicy Apostolskiej wszystkie wielkie państwa Europy środkowej, wschodniej i naddunajskiej i oznacza, że katolicyzm staje dziś naprzeciwko

totalizmowi w całej swej potędze duchowej i moralnej.

Jest rzeczą znamionną, że na wet giełdowo finansowy „L'Information” poświęca artykuł wstępny mowie kardynała Pacelli'ego. „Przemawiał on w języku francuskim — pisze „L'Information” — „więc fakt ten, jak

Konferencja wojskowa w Berchtesgaden

Dowódcy armii, floty i lotnictwa u kanclerza Hitlera

BERLIN, 28.5. Najwyżsi dowódcy armii niemieckiej: marsz Goering, generałowie Braun-

litsch i Keitel oraz admirał Raeder wezwani zostali do Berchtesgaden, gdzie odbyła się pod osobistym przewodnictwem Hitlera konferencja, poświęcona omówieniu spraw związanych z sytuacją w Czechosłowacji.

Żadnego biuletynu o przebiegu konferencji dotąd nie ogłoszono.

Wyrok na Codreanu

BUKARESZT, 28.5. Wyrok skazujący przywódcę żelaznej gwardii Codreanu na 10 lat ciężkiego więzienia, wywołał w kraju silne wrażenie i komentowany jest jako dowód zdecydowanej woli rządu radykalnej likwidacji subsydiowanych przez obce państwa organizacji wyrotowych.

Przed drugą serią wyborów Czechosłowacja spokoina i zdecydowana

PRAGA, 28.5. Druga seria wyborów samorządowych odbędzie się w 2.740 gminach z czego z czego 1.660 położonych jest w Czechach, 740 na Morawach i na Śląsku, 22 na Słowacji i 58 na Podkarpacie Rusi.

FORTYFIKACJA GRANICY

WIEN, 28.5. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że akcja umacniania granicy przez Czechosłowację przybiera z każdym dniem na sile.

Z granicy niemieckiej można gołym okiem dojrzeć stanowiska artylerii czechosłowackiej.

P. STRANG W SUDETACH

PRAGA 28.5. Kierownik środkowo-europejskiego wydziału Foreign Office, Strang, przybył wczoraj do Pragi i odbył natychmiast dłuższą konferencję z posłem angielskim Newtonem. Strang zabawi w Pradze kilka dni i wyjedzie prawdopodobnie dopiero po wynikach drugiej części wyborów.

Jednocześnie bawią w Pradze posłowie czeszy w Londynie i Paryżu — Massaryk i Ossusky.

Strang udał się wczoraj wraz z bry-

tyjskim attaché wojskowym plk. Stronem na terytoria Niemców sudeckich celem obserwowania sytuacji.

WOJSKO — ZOSTANIE

PRAGA, 28.5. Wicepremier czeski Bechyne oświadczył wczoraj w wywiadzie prasowym, że zarządzenia wojskowe nie zostaną cofnięte dopóki będzie trwała obecna sytuacja i to bez

względu na to, kto zabiega o ich cofnięcie.

Tylko naród złamany może zrezygnować ze swych gwarancji bezpieczeństwa. Zarządzenia wydane przez rząd, były absolutną koniecznością dla obrony kraju i pod tym względem między rządem, a narodem panuje najzupełniejsza jedność.

„Przez 2 lata polityką — a potem siła zbrojną” Anglia gwarantką pokoju

LONDYN, 28.5. Premier Chamberlain na konferencji z członkami rady naczelnej zw. zawodowych, w której oprócz premiera ze strony rządu brał udział ministrowie: spr. zagr. lord Halifax i obrony sir Thomas Inskip — oświadczył, iż koniecznością jest przyspieszenie rozbudowy zbrojeń angielskich.

Premier stwierdził, że jeśli zw. zawodowe dopomogą rządowi do wykonania jego planów dobrojeniowych w ciągu najbliższych dwóch lat — Anglia stanie się potęgą militarną o tak

dominującej przewadze, że każdy napastnik cofnie się przed nią.

Jeśli Anglia polityką swą zdoła zahamować wojnę przez 2 lata — będzie mogła po dwóch latach zagwarantować pokój swą potęgą zbrojną.

Brunatny Wiedeń burzy się

LONDYN, 28.5. Jak donoszą korespondenci z Wiednia, Gauleiter Buerkel wezwany został do Berlina, co stoi w ścisłym związku z zamierzoną surową „czystką”, do której zmusza kierownictwo partii — rosnące niezadowolone, sabotaż i bierny opór wobec nakazów partii.

Przybycie do Wiednia szefa „Gestapo” Himmlera i masowe aresztowania, jakich dokonano w nocy z czwartku na piątek w ub. tygodniu, uważane jest za dowód zaostrenia terroru „Gestapo” na terytorium byłej Austrii.

Doniosła ustawa brytyjska o aprowizacji na wypadek wojny

LONDYN, 28.5. Rząd brytyjski wniósł do prezydium Izby Gmin projekt ustawy, nadającej rządowi daleko idące uprawnienia w zakresie aprowizacji i dostaw artykułów pierwszej potrzeby na wypadek wojny.

Ustawa ma na celu umożliwienie rządowi nagromadzenia dostatecznych zapasów dla zaspokojenia potrzeb ludności cywilnej na okres kilku miesięcy oraz zapobieżenia w ten sposób nadmiernemu wzrostowi cen.

Projekt przewiduje udzielenie rządowi prawa skupiania i gromadzenia zapasów żywnościowych, paszy, nawozów, benzyny, i innych artykułów, niezbędnych dla potrzeb ludności i państwa w czasie wojny.

Ustawa przewiduje wysokie grzywny za uchylanie się od współdziałania z rządem lub odmowę udzielenia niezbędnych informacji.

Przyjęcie ustawy bez sprzeciwu jest zapewnione.

Ks. Poskrobko z Warszawy u O.św.

Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej ks. prałata Jana Poskrobko, proboszcza warszawskiej parafii Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze.

Wyniki pierwszej serii wyborów Za Henleinem — 70,6%

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczypospolitej”)

PRAGA, 28.5. Dokładne obliczenie wyników pierwszej serii wyborów samorządowych wykazuje, że na 173.113 ważnych głosów, stronnictwo Henleina otrzymało 121.623 głosy, niemieccy socjaliści i komuniści 21.299, a stronnictwa czeskie razem 30.191. Znacząco, że przeciw Henleinowi wypowiedziało się 51.490 głosujących, czyli 29,4 proc. uzyskał on więc zaledwie 70,6 proc. wszystkich głosów.

Wzrost głosów niemieckich, i to nie wszędzie, na korzyść Henleina nie może dowodzić, gdyż Czesi, w stosunku do wyniku wyborów parlamentar-

nych w r. 1935 — wszędzie niemal zwiększyli ilość posiadanych mandatów o jeden do dwóch.

Jeszcze jeden „zamachowiec” Gen. Goriaczew — rozstrzelany

MOSKWA, 28.5. Jeden z najzdolniejszych dowódców armii czerwonej kawalerii, gen. Goriaczew, który wraz z marsz. Budiennym należał do trybunału wojennego, który skazał marsz. Tuchaczewskiego na śmierć, został aresztowany.

Goriaczew był dowódcą kawalerii w białoruskim okręgu wojennym, a ostatnio zastępcą dowódcy kijowskiego okręgu wojennego. Oskarżony został

o rzekomy spisek, mający na celu zdobycie Kremla i aresztowanie, względnie zamordowanie Stalina, Woroszyłowa i Jeżowa. Oskarżenie opierało się na zeznaniu jednego z podsądnych w procesie grupy Rykova-Bucharina.

Na mocy wyroku specjalnego trybunału GPU — Goriaczew został rozstrzelany.

Ambasador Suric jedzie do Moskwy

PARYŻ, 28.5. Tutejszy ambasador sowiecki Jakub Suric udaje się w najbliższych dniach do Moskwy celem złożenia rządowi sowieckiemu sprawozdania ze swej działalności we Francji.

Emigracyjny dziennik rosyjski „Poslednie Nowosti”, dobrze zwykle poinformowany o zakulisowych sprawach ambasady sowieckiej w Paryżu, twierdzi, że ambasador Suric kilkakrotnie już otrzymywał nagłose wzywania z Moskwy — zawsze jednak zdołał jakoś umotywić swe pozostawanie w Paryżu.

Obecnie zabrakło widać przekonujących argumentów i p. Suric po długim wahaniu zdecydował się opuścić bezpieczną Francję i wyjechać do ZSRR.

Uczeń zabity przez tramwaj

Ulica Filtrowa jechał na rowerze 16-letni Władysław Kosiński uczeń szkolny. Przed nim jechała taksówka, która nagle zahamowała i Kosiński chcąc ją wyminąć skręcił na tor tramwajowy. W tej samej chwili nadjechał tramwaj i chłopiec dostał się pod koła ponosząc śmierć na miejscu.

Śmierć przy pracy

W ogrodzie Hosera na Okęciu robotnik Władysław Nowacki został przygnieciony ciężkim blokiem żelaza. Inni robotnicy blok odsunęli, niestety, Nowacki już nie żył.

CERĘ piękną i gładką uzyskasz niać SOK Kwitnacego Łopianu Mag. E. Gobięca, Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie. Flakon zł 1,80. (t 40)

Polska produkcja spółdzielcza rozrasta się z roku na rok służąc wyłącznie spółdzielniom

Rozwijająca się ostatnio spółdzielczość spożywców w Polsce może się poszczycić bardzo poważnymi wynikami. — Hurtownia Związku „Społem”, która dokonała w roku ubiegłym obrotów na sumę 91 milionów złotych, jak największym przedsiębiorstwem handlowym w Polsce. Praca wychowawcza prowadzona przez Związek „Społem” obejmuje wie lotyjskie rzesze, a działalność gospodarczą ogarnia coraz nowe dziedziny, sięga nawet za morze, zwiększa nasze możliwości eksportowe, ru- guje szkodliwe pośrednictwo, tworzy polski aparat gospodarczy.

Znaną jest rzeczą, jak nasza gospodarka jest silnie skrepowana więzami zależności od ludzi i instytucji obcych polskimi interesom. Tak zwane „osrodki dyspozycji gospodarczej” znajdują się w mocy ludzi, dla których polski interes państwowy i narodowy jest albo pustym dźwiękiem albo też nawet czymś sprzecznym z interesem osobistym.

W tym świetle rozrost polskiego aparatu spółdzielczego nabiera tym większego znaczenia, że jest on rdzeń nie polski, powstały z zasobów najbardziej słabych gospodarczo warstw ludności — przeważnie z robotników, rolników i pracowników umysłowych.

Gdy mówi się o spółdzielczości spożywców, to zwykle ma się przed oczami sklepy spożywcze, czasem hurtownie spółdzielcze, a jednak ci, co bywają w sklepach spółdzielczych po za kupy, wiedzą, że mogą tam nabyć artykuły produkcji spółdzielczej, a więc spółdzielczość ogarnia nie tylko dziedzinę wymiany towarowej, lecz i wytwórczość.

Dlaczego jednak spółdzielcy zajmują się produkowaniem towarów?

Głównym powodem, który skłonił spółdzielców do zakładania własnych fabryk, jest przekonanie, że w obecnym systemie gospodarczym głos decydujący ma wielki fabrykant. Rola handlu w naszych czasach zmniejszyła się znacznie. Kupcy nie mogą dyktować cen za towary przemysłowi w dle swojego upodobania, lecz muszą się stosować do warunków, ustalonych przez właścicieli fabryk. Ci zaś wzmacniają swoje szanse przez zawieranie między sobą porozumień, tworzenie karteli, trustów, syndykatów itd., ustalających metody działania, określających ceny, rozmiary produkcji, podział rynku itd. Aby więc mieć wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego, nie wystarczy opanować wymiany, trzeba również wejść na drogę produkcji.

Zrozumiano to już dawno za granicą. W Anglii np. produkcja spółdzielcza jest wszechstronnie rozbudowana, dzięki temu spożywca angielski ma możliwość oddziaływania na rzecz swoich interesów: producenci prywatni muszą produkować swoje towary w sposób jak najbardziej właściwy i kalkulować swoje ceny na rzetelnym poziomie, jeżeli chcą konkurować z produkcją spółdzielczą. Podobnie dzieje się w krajach skandynawskich, a przede wszystkim w Szwecji.

U nas w Polsce produkcja spółdzielcza nie osiągnęła jeszcze tak znakomych rozmiarów, jak w krajach zachodniej Europy. Przyczyną tego należy szukać w mniejszej zamożności naszego kraju oraz w późniejszym za początkowaniu ruchu spółdzielczego. Jednak rozwój tej produkcji pozwala żywić nadzieję, że wkrótce będzie ona odgrywać w Polsce tak doniosłą rolę, jak w Anglii, Szwecji, Danii itd. Obie fabryki zwiększają znacznie swą produkcję. Dzieje się to od lat. Ze skromnych początków polska produkcja spółdzielcza rozrosła się znacznie i nadal co roku zwiększa się ilościowo i ulepsza jakościowo. Rozszerza się również zakres artykułów produkowanych — co roku niemal tworzą się nowe oddziały w tych fabrykach.

Bardzo ważnym przedsięwzięciem

spółdzielczym jest rozpoczęta w końcu ubiegłego roku budowa fabryki przetworów owocowych w Dwikożach pod Sandomierzem w obrębie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Będzie to na szeroką skalę i w nowoczesny sposób urządzona fabryka. O rozmiarach tej świadczy to, że przerabiać będzie ona rocznie przeszło 300 wagonów jarzyn i owoców. Między innymi będzie się tu wytwarzać produkt mało jeszcze rozpowszechniony w Polsce, a mianowicie tzw. płynne owoce — napój orzeźwiający i znakomicie zastępujący dotychczasowe, często nie tylko nie higieniczne, lecz i szkodliwe napoje. Płynne owoce — to w odpowiednich warunkach wyciśnięty i odpowiednio prze-

Kronika spółdzielcza

W dniach od 14 do 27 bm. odbył się w Ustroniu pod Łodzią kurs spółdzielczy zorganizowany przez Powiatową Spółdzielnię Spożywców w Łodzi. Udział w kursie brało 80 osób, w czym 40 kobiet. Uczestnicy słuchali przez 4 godziny dziennie wykładów, jedną godzinę poświęcając dyskusjom nad wygłoszonymi referatami, resztę zaś czasu użytkując na sporty i wypoczynek.

Polska spółdzielczość w Małopolsce to zacięta walka z żywiołem ukraińskim

Sprawa organizowania gospodarstwa ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej nabiera coraz większego znaczenia, zwłaszcza wobec zamiarów rządowych uaktywnienia tej dzielnicy, czemu dano wyraz w obradach ostatniej konferencji gospodarczej we Lwowie.

W trzech województwach Małopolski Wschodniej działa znakomicie zorganizowana spółdzielczość ukraińska. Stopień skoooperatywności ludności ukraińskiej jest bez porównania wyższy niż polskiej. W każdej wsi ukraińskiej działają organizacje spółdzielcze, grupujące się w jeden centralny związek z siedzibą we Lwowie, który za pomocą wyspecjalizowanych central gospodarczych organizuje całe życie gospodarcze wsi ukraińskiej. 1 stycznia 1938 r. do związku ukraińskiego należało 3331 spółdzielni, liczących 587.000 członków. Gdy się weźmie pod uwagę, że rodzina ukraińska składa się przeciętnie z 5 osób, to z całą słusznością można twierdzić, że społeczeństwo ukraińskie w Małopolsce Wschodniej jest całkowicie skoooperatywowane.

Sile gospodarczej i rozwojowej

Losowanie książeczek PKO

Dnia 27 maja 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne losowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy „B”.

W premianach brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Premie po 500 zł padły na nr nr: 626.598 652.945 653.054 657.429 658.202
Premie po 250 zł padły na nr nr: 605.901 612.750 614.201 615.070 619.637 620.359 621.880 622.050 624.955 626.601 631.312 631.777 635.055 635.679 636.307 637.911 639.200 639.208 640.808 641.294 648.657 653.823 654.258
Premie po 100 zł padły na nr nr: 600.317 600.672 602.589 602.743 605.121 605.699 606.098 608.123 608.580 609.609 609.848 610.259 610.311 611.116 614.435 615.961 619.757 620.023 620.091 620.240 620.879 622.981 623.670 624.418 624.485 624.647 625.413 616.755 626.740 629.826 629.370 629.499 629.932 629.940 630.054 630.557 631.298 631.441 631.790 632.071 632.838 632.910 634.691 634.958 635.280 636.438 636.591 637.002 639.035 639.123 639.239 641.257 641.601 641.723 642.547 642.771 642.792 643.147 644.096 644.145 644.240 644.524 644.449 647.288 648.252 649.277 649.278 649.519 649.654 650.444 650.557 650.597 651.256 653.36 654.449 654.590 654.992 655.482 655.796 657.245 658.553 658.842 658.888 659.025

Premie po 50 zł padły na nr nr: 600.021 600.257 601.147 601.352 602.160 602.516 602.823 603.343 603.467 603.555 603.666 604.218 604.513 604.856 605.029 605.253 605.539 607.117 608.189 608.458 608.952 607.439 607.479 607.591 608.540 609.817 610.795 610.930 611.383 611.440 611.599 612.238 612.347 612.742 612.882 612.923 613.720 613.805 613.961 614.695 614.728 614.958 615.403 615.659 616.263 616.417 616.437 616.527 617.439 617.469 618.670 619.112 619.158 619.423 620.648 620.662 621.252 621.350 621.368 621.526 621.560 621.832 622.111 622.371 622.796 623.331 623.525 623.602 623.679 623.748 623.815 624.069 624.098 624.601 624.783 625.061 625.405 625.734 626.046

chowany sok z owoców bez alkoholu, bez szkodliwych dodatków konserwujących, smaczny i dający spożywcę pełną wartość owocu.

Bardzo ważną zaletą produkcji spółdzielczej jest fakt, że opiera się ona na robotniku dobrze wynagradzanym — robotniku czującym się współtwórcą wielkiego dzieła społecznego.
F. Zagórny.

Spółdzielczość na wsi rozwija się pomyślnie

Ruch spółdzielczy szczyli się tym, że zwycięsko wyszedł z ciężkiej próby kryzysu gospodarczego. Gdy wiele przedsiębiorstw prywatnych załamało się, zmniejszyły obroty lub pracowało bez zysków, spółdzielnie ciężko wprawdzie odczuły pogorszone warunki gospodarcze — nie odbyły się jednak one na nich w tym stopniu co w dziedzinie przedsiębiorstw prywatnych. Można mówić raczej o pewnym zahamowaniu czy zwolnieniu tempa rozwojowego niż o załamaniu. Dotyczy to zwłaszcza spółdzielczości spożywców.

Najcięższy był dla ruchu spółdzielczości spożywców rok 1932. Już jednak w następnym roku nastąpiła duża poprawa w tej dziedzinie. 74 procent spółdzielni spożywców zrzeszonych w związku „Społem” pracuje w tym roku z nadwyżkami, a dochodowość ogólna spółdzielni podniosła się o 1%.

Poczynając od roku 1934, ruch spółdzielczy wskazuje spotęgowaną prężność. Powstają liczne nowe spółdzielnie, w istniejących przybywają nowi członkowie, wzrastają obroty, kapitały i nadwyżki. W rezultacie związek „Społem”, który w 1933 roku zrzeszał 794 spółdzielnie, w dniu 1 stycznia 1938 r. doszedł do podwojonej prawie ilości, bo do 1531. Daje to pewne pojęcie o niezwykle ożywionym ruchu założycielskim spółdzielczości spożywców.

Charakterystyczną cechą tego ożywienia w ruchu spółdzielczym jest fakt, że nowo założone spółdzielnie są przeważnie spółdzielniami wiejskimi. Tak więc, bywały wypadki, że uboga wieś, by zgromadzić fundusz za zakładowy, podejmowała się pracy przy budowie np. dróg, z tym, że wszystkie zarobki szły w całości na udziały w spółdzielni. Z reguły wszystkie urządzenia spółdzielni są wykonywane bezpłatnie przez członków. Dostarczają oni potrzebnych materiałów, sami wykonywują lady, półki itd. Bardzo często się zdarza, że członkowie spółdzielni wiejskiej chcą mieć jak najbardziej realny obraz swojej organizacji — budują dla niej dom. Dzieje się to zwykle w ten sposób, że gromada wiejska ofiarowuje bezpłatnie spółdzielni plac pod budowę, członkowie dostarczają budulca, furmanek do przewożenia materiałów, no i ręk robotniczych. Kupuje się tylko to, czego na wsi nie sposób wykonać, a więc szyby, okucia itd. Każdy taki dom spółdzielczy jest widomym dowodem niezwyczajnej solidarności i ofiarności polskiej wsi.

Ten pęd wsi polskiej do organizowania się w spółdzielniach spożywców w charakterystyczny sposób odbił się na całości ruchu: w spółdzielniach spożywców zrzeszonych w Związku „Społem” panowała dotychczas względna przewaga procentowa robotników. Ostatnie lata przyniosły zmianę w tej dziedzinie — obecnie względna przewaga mają rolnicy. W 1937 roku skład członków według zawodów przedstawiał się następująco: rolnicy — 40 proc., robotnicy 34 proc., urzędnicy 14 proc., inne zawody 12 proc.

Stawia to przed związkiem „Społem” nowe zadania. Najważniejszym z nich jest sprawa organizacji skupu ziemiopłodów. Już obecnie związek „Społem”, do cieraając bezpośrednio do źródeł produkcji rolniczej, osiągnął dość okazałe rezultaty. A więc, od kilkunastu lat związek „Społem” kupuje u rolników jaja i skportuje je za granicę. Dalej „Społem” skupuje od rolników zboże do swego młyna w Sokolu.

Po raz drugi padła premia zł 100 na książeczkę nr 637.002. Ogółem padło 334 premii na sumę zł 27.750. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie. Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stała, wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczki, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnym losowaniu, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów. Premie wylosowane w poprzednim losowaniu dotychczas nie podjęte: zł 50 na nr nr: 603.219 612.248 615.944 626.737 632.869 632.873 633.189.

Wzrost produkcji spółdzielczej

Prowadzone przez Związek „Społem” zakłady wytwórcze wykazują coraz większy rozwój. Zarówno fabryka czekolady i słodyczy we Włocławku jak i zakłady chemiczne w Kiełcach oraz młyn w Sokolowie Podlaskim z roku na rok powiększają produkcję. Wartość sprzedanych towarów własnej produkcji wyniosła w r. 1935 zł 232.925, w 1936 — 5.548.094 zł, a w r. 1937 — 7.609.253 zł. W porównaniu z r. 1936 wzrost wartości wyrobów własnej produkcji wyniósł 37,2 proc.

Zjazd okręgu warszawskiego

W Warszawie w sali Domu Społecznego im. Żeromskiego odbył się zjazd spółdzielni okręgu warszawskiego przy udziale 160 osób. Ze sprawozdań, jakie złożyli przedstawiciele Centrali i Oddziału warszawskiego, wynika, że obroty towarowe w okręgu warszawskim wzrosły w 1937 r. przeszło o 21 proc., przy czym obrót artykułami z marką „Społem” wykazał w wielu wypadkach wzrost ponad 75 proc. Przyrost spółdzielni w okręgu warszawskim wyniósł w okresie sprawozdawczym ponad 20 nowych placówek.

lowie, kasze, miód, grzyby, orzechy, owoce itp. Akcja ta nastęca wiele trudności ze względu na wielką różnorodność gatunków, cen oraz nierównomierność podaży. Czynione są też usilne starania, by poprawić istniejący stan rzeczy.

Jak wygląda akcja gospodarcza „Społem” w życiu spółdzielni wiejskich świadczy następujące wyliczenie: związek „Społem” dostarcza spółdzielniom wiejskim artykułów przemysłowych na sumę około 30 milionów złotych rocznie, odbiera zaś produktów rolnych surowych i produktów przemysłu rolnego na sumę 37 milionów złotych. Oprócz tego zakupy spółdzielni związkowych dokonane bezpośrednio od członków rolników należy ocenić na sumę około 15 milionów zł. Razem daje to ponad 50 milionów złotych rocznego obrotu. Samego zboża „Społem” zakupuje około 4 tysięcy wagonów rocznie, dostarczając je dla spółdzielni spożywców w okręgach robotniczych — w wielkich miastach, na Śląsku, Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. W ten sposób wiąże się na drodze spółdzielczej interesy spożycia i produkcji zarówno wsi jak i miasta.

Przykładem dodatnich skutków skupu artykułów rolnych przez spółdzielczość jest fakt, że podjęcie skupu przez „Społem” w kilcecczyźnie automatycznie podniosło ceny na ten artykuł wszędzie, gdzie działa „Społem”.

Akcja skupu ziemiopłodów podejmowana przez „Społem” za pośrednictwem spółdzielni wiejskich rozwija się systematycznie. Wymaga ona zwiększenia środków pieniężnych oraz przepływu sił fachowych. W miarę zdobywanego doświadczenia oraz stopniowego przeszkolenia wiejskich działaczy spółdzielczych przechodzi się do wyższych i trudniejszych form pracy spółdzielczej, obejmujących skup płodów rolnych i artykułów hodowlanych i zbyt ich — w oparciu o silną centralę gospodarczą.

Dalszym poważnym etapem rozszerzenia przez „Społem” akcji skupu ziemiopłodów będzie uruchomienie zakładów przemysłowych w Dwiłkoczech pod Sandomierzem. Zakłady te będą produkować przetwory owocowe, między innymi tzw. „owoce w płynie” — niesfermentowany sok owocowy. Według dotychczasowych obliczeń w Dwikożach będzie się przerabiać rocznie ponad 300 wagonów owoców i warzyw. Zaczyna część surowców będzie dostarczana naturalnie przez spółdzielnie wiejskie.

Rozwój spółdzielczości spożywców postępuje wielkimi krokami. Już obecnie kilkanaście tysięcy ludzi, pracujących w zarządach i radach nadzorczych wiejskich spółdzielni, zdobywa wiedzę i doświadczenie gospodarcze. Przychodzi im w tym z pomocą działalność wychowawcza Związku „Społem”. Rokrocznie na licznych kursach przeskala się gospodarzo-tysiące ludzi. W roku 1937 liczba ich doszła do 9 tysięcy.

W ten sposób wieś polska, organizując się spółdzielczo, dźwiga swoją kulturę materialną i społeczną.

T. Janczyk.

Pamiętaj o bezrobotnych

Królik zaczął...

Niemcy wciąż judzą przeciw Czechosłowacji
Do czego zmierza polityka polska?

Po odprężeniu na początku bieżącego tygodnia, koniec tygodnia przyniósł jakby nową falę niemieckich pogroźek i zamachów na Czechosłowację. Idzie o to, aby wywołać wraże nie w świecie, że to przysłowio wy królik zaczął, że spokojne i niewinne Niemcy zostały straszliwie sprowokane przez Czechosłowację „zacheconą przez politykę państw zachodnich”, jak się to pisze w Berlinie.

A więc każde mruganie królika brytan niemiecki pilnie rejestruje, podnosząc gwałt na cały świat z powodu groźnego naruszenia granicy niemieckiej przez samoloty czeskie (a równocześnie samoloty niemieckie masowo przelatują nad Czechami, posuwając się na dziesiątki kilometrów w głąb kraju) albo malując w najczarniejszych barwach mobilizację czechosłowacką i ruchy wojsk na pograniczu. Czwartą prasę berlińską naiwny czytelnik mógłby naprawdę uwierzyć, że to małutka Czechosłowacja, a nie olbrzymie i uzbrojone od stóp do głów Niemcy, zagraża pokojowi Europy.

Równocześnie zaś Henlein stawia warunki, których przyjęcie równałoby się samobójstwu politycznemu państwa czechosłowackiego i ogłasza wywiady, których nawet sami Niemcy sudecy muszą się wypięrać. Bo tak dziwny jest stosunek ich „wodza” do państwa, którego jest obywatelem.

Wszystko to zmierza do tego, aby nie pozwolić odetchnąć Czechosłowacji i utrzymać wciąż nastrój najwyższego podniecenia. Zrezygnowawszy, wobec stanowiska Anglii i Francji, z ataku bezpośredniego na granice Czechosłowacji, chcą Niemcy uzyskać swoje cele inną drogą. Po prostu chcą obrzydzić luźnym życiu sprawami Europy środkowej i doprowadzić do tego, aby dla świętego spokoju Czechosłowacji, aby ustępstwa jej równały się zwycię-

stwem niemieckiemu. Sprawa nie jest więc bynajmniej załatwiona i zapewne tak prędko jeszcze z porządku dziennego nie zjeździe. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach nabiera coraz większego znaczenia stanowisko innych sąsiadów Czechosłowacji, a w tej liczbie Węgier i Polski.

Stanowisko Polski obchodzi nas oczywiście przede wszystkim. Opinia publiczna, nawet ta jej część, która do niedawna była bardzo antyczesko nastrojona, coraz wyraźniej staje po stronie Czechosłowacji, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakimi grozi dalszy wzrost potęgi niemieckiej. Ale stanowisko oficjalnego kierownictwa naszej polityki zagranicznej wciąż jest co najmniej niejasne. Niby zgodne z sojuszem z Francją — ale w tak zwałonej interpretacji, że wychodzi to raczej na neutralność. Tak przynajmniej wnosić można z różnych pogłosek i różnych sprostowań. Bo jasnego oświadczenia wciąż jeszcze brak. A sprawa to przecież ważna. Dlatego opinia publicz-

na ma chyba wreszcie prawo wiedzieć do czego zmierza nasza polityka i jak się ostatecznie ustosunkowuje do sprawy Czechosłowacji.

W. NIENASKI

Prokurator żąda kary śmierci na sprawcę krwawej „dintoiry”

Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna prokuratora w głównym procesie o zamordowanie członka bandy rozbójniczej z wyroku tzw. „dintoiry” złodziejskiej.

W sądzie I i II instancji zabójcy członka bandy rozbójniczej znanego pod pseudonimem „Napoleon” zostali skazani na bezterminowe więzienie i

15 lat więzienia.

Obecnie prokurator zgłosił kasację domagając się kary śmierci dla dożywno skazanego Lewinsona, oraz Abrama Ryta skazanego na 15 lat więzienia.

Sensacyjny ten proces znajdzie się w wokandzie Sądu Najwyższego w połowie czerwca.

Entuzjazm i wspaniałe mowy
Kardynałów Hlonda i Pacelli
na Kongresie Eucharystycznym

BUDAPESZT, 27. 5. Niezwykle podniosłym i wzruszającym był widok zebranego w godzinach rannych wokół ołtarza kongresowego na placu Bohaterów wojska. Przybyły wszystkie rodzaje broni w liczbie około 10.000 osób z ministrem wojny i generalicją na czele. W osobnych oddziałach ustawili się inwalidzi wojenni i kombatanci. Mszę św. celebrował były oficer z wojny światowej, a obecnie arcybiskup Lionu, kardynał Gerlier. Kazanie podniósł wygłosił biskup polowy węgierski Stefan Hasz. W czasie mszy św. wszyscy uczestnicy przystąpili do Stołu Pańskiego.

Pełnym poletu i głębi myśli było przemówienie prezesa Rady Ministrów Węgier, Beli Imredygo na temat „Eucharystia więzią miłości w rodzinie”.

Mowa Jego Eminencji ks. kardynała Prymasa Hlonda, wygłoszona na zebraniu plenarnym po polsku i węgiersku dała sposobność do spontanicznych i żywiołowych manifestacji na cześć Polski. W rannych godzinach w grocie św. Gerarda u o. Paulinów mszę św. celebrował J. E. książę metropolita Sapieha. Kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Radoński.

Następnie odbyło się zebranie sekcji polskiej, na którym byli obecni o-

baj kardynałowie polscy, nuncjusz apostolski w Warszawie F. Cortesi, arcybiskupi i biskupi polscy oraz Polacy z kraju, Francji, Ameryki, Czechosłowacji itd. Zebraniu przewodniczył p. senator Bniński. Przemówienia wygłosili prezes NIAK mec. Dziemkowski z Poznania oraz ks. dr Kominek n. t. „Eucharystia w życiu jednostki i rodziny”.

Ze wspaniałej mowy legata papieskiego kard. Pacelli przytaczamy kilka charakterystycznych dla dzisiejszych czasów wyłatków:

„Przed nami — mówił legat papieski — wznosi się ponury front bezbożników, wnoszących przeciw niemu i temu wszystkiemu, co dla nas najświętsze pięść antychrysta. Przed nami przemarsz tych, co chcieliby wszystkim narodom ziemi i każdemu z ludzi wpoić wiarę, iż pomysłność znajdują tylko odalając się od Chrystusa i że szczęście i wielkość społeczeństw i jednostek wiodnie w cieniu Krzyża. Przed nami ciągnie rzęsa bezkształtna tych, co nie będąc osobiciście wrodzy Jezusowi Chrystusowi pozwalają się miotać przez mętne fale obojętności i lekkomyślności lub unoszeni prądami chwili stają się w rezultacie nieświadomymi sprzymierzeńcami niewiary i walki przeciw Chrystusowi. Przed nami wznoszą się wreszcie bolesne stacje, krwawiące i niekrwawe, Drogi Krzyżowej, którą z Chrystusem kroczy w tych dniach zamętu Kościół Chrystusowy”.

Gdy przed oczyma naszej duszy toczy się walka „misterium gratiae” z „mysterium iniquitatis”, wiara nasza winna na ustach naszych wytrysnąć potężnym Credo nie w formie cichych psal mów dni pokoju, ale jako męski hymn w dniach boju, hymn, który urzeczywistni prociotwo psalmisty: „et adorabunt in conspectu universae familiae gentium” (i będą się kłaniać przed oblicznością jego wszystkie rodziny narodów — Ps. 21.28).

„Moga apostołowie negacji i nienawiści ku Bogu zakazywać pracy w imię Chrystusa, wypędzać wyznawców Wiary jako wrogów państwa, moga podpalacze bezczęści i w zgłyszczą zamieniać świątynie, moga głosiciele ziemskich ewangelii przedstawiać ludom nowe rony rzekomego chrześcijaństwa, które nie ma wspólnego z Chrystusem prawdziwym, Chrystusem Eucharystycznym, ani z rzeczywistością Słowa Objawionego. Kto jest prawdziwym chrześcijaninem, tym bardziej stanowczo odczuwa potrzebę publicznego wyznawania swej wiary, pomny na słowa Boskiego Mistrza: „który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ołcem moim, który jest w niebiesiech” (Mat. 10.32).

Sternik Kościoła Chrystusowego od lat podnosi głos ostrzegawczy przed niebezpieczeństwem. Napominał w słowach porywających, podktywanych mądrością, miłością ojcowska, troską Najwyższego Pasterza. Miliony słuchaczy tych słów, wielu jednak i, częstokroć spośród tych, do których te słowa były skierowane, nie słuchało ich lub niegodnie tłumaczyło ich sens odmiennie od intencji Papieża — Najwyższy Pasterz mógłby za św. Augustynem powtórzyć słowa: „Panie, wiesz że przemawiał i że nie milczał, wiesz, z jakim sercem przemawiałem, że płakał zanim głos zabierałem i że nie byłem wysłuchany”.

Przykre i niepotrzebne zgrzyty

Zjazd Związku Oficerów Rezerwy
Bez hallerczyków i z przeoczeniem gen. Rozwadowskiego

(Od własnego korespondenta)

Lwów, 26. 5. 38. Od kilku dni żyje Lwów pod znakiem ogólnego zjazdu Zw. Of. Rez., który odbywa swój walny zjazd z okazji 15-lecia istnienia Związku. Jako miejsce zjazdu wybrano Lwów, który w tymże roku obchodzi 20-lecie swojej pamiętnej obrony.

Pomimo niepogody zjazd przed stawiał się okazałe zarówno pod względem ilościowym (3.000 delegatów), jako też szerokiego zasięgu, skąd przybyli delegaci. Reprezentowana jest dosłownie cała Polska a nawet zagranica.

Na zjazd przybyli: generalny inspektor sił zbrojnych marszałek Rydz-Śmigły, jako reprezentant rządu min. Ulrych; generałowie Jarnuszkievicz, Wiczorekiewicz, Paszkiewicz, Łukowski, d-ca korpusu lwowskiego Langner, prezes Związku Of. Rez. gen. Górecki, reprezentant ambasadora Francji

gen. Musse oraz władze miejscowe w roli gospodarzy zjazdu.

Poległym cześć

Już od wczesnych godzin podążały tłumy uczestników zjazdu na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie miała być odprawiona msza św. i odsłonięcie pomnika ku czci poległych w obronie kresów wschodnich Francuzów, których nazwiska podajemy:

- Jean Larquet, ezer. 57 pp. † 14. 1. 1920 r., którego zwłoki tu spoczywają, dalszych zwłoki zabrała Francja, a to:
- François Gaubert, mjr 1 dyw. 412 pp. † 5. 10. 1919.
- Charles Joulien, pkt. art. † 1. 12. 1919 r.
- Jean Pourtau, kpt. 230 pp. † 27. 8. 1919 r.
- Boris Rodat, por. 124 pp. † 28. 6. 1919 r.
- Jean L. Tisene, strzel. 533 pp. † 29. 1. 1919 r.
- Fernaud Boularger, podpor. 44 p. art. † 3. 1. 1920 r.
- Henri A. Kohler, ppor. 54 pp. † 11. 11. 1919 r.
- Marc A. Jeauin, adj. 63 p. art. † 12. 2. 1920 r.
- François Nocher, adj. 30 bat. † 14. 12. 1921 r.
- Ce'sar Santini, kapr. tel. z 7 p. tyral. † 26. 2. 1920 r.
- Pièrre H. Baud, kapr. 124 pp. † 28. 6. 1919 r.
- Lucien A. Cahort, strzel. 124 pp. † 26. 7. 1919 r.
- René G. Delacour.
- Dominique Ceretti.
- Léon Put, Paul Léon Viry Salvain.

Nie zaproszeni

Wokół kaplicy Obrońców Lwowa zebrały się poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, wśród których nie widzieliśmy jednak Związku Hallerczyków, ponieważ ich nie zaproszono.

Następnie gość francuski, generalicja, przedstawiciele władz i delegaci stowarzyszeń społecznych oraz tłumy uczestników były tuż przed kaplicą.

Wewnątrz kaplicy zajęli miejsca: dwaj powstańcy 63 r. i mar-

szalek Rydz-Śmigły.

Na właściwym „Campo Santo”, stanęła kompania honorowa wojska z orkiestrą i kompanie oficerów rezerwy. Mszę św. odprawił ks. dziekan Grudziński.

Zapomni ani

Po skończonym nabożeństwie odczytał apel mjr Kling, przy czym zapomniał i opuścił bezpośrodkich swoich dowódców śp. generała Rozwadowskiego i innych...

Dalsza część uroczystości odbyła się przed pomnikiem poległych Francuzów. Odsłonięcia dokonała p. Maznowaka, przewodnicząca Straży Mogił pol. bohaterów przemówieniem, wygłoszonym po polsku i francusku.

Z kolei przemawiali pp. Ostrowski, Górecki, Dembowski i w końcu gen. Musse, podkreślając braterstwo broni francusko-polskiej.

Z cmentarza ruszono ku miastu, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza odebrał defiladę marszałek Rydz-Śmigły w otoczeniu generalicji i władz.

W pochodzie brało udział około 6.000 osób.

Publiczność mimo deszczu dopisała, wznoszono okrzyki na cześć armii.

Przemówienie i akademii

Pochód zatrzymał się pod teatrem, gdzie do zebranych przemówił z balkonu min. Ulrych.

O godz. 7 rozpoczęła się akademii w teatrze, na którą złożyły się przemówienia: wicepr. okręgu Zw. Of. Rez. Krynickiego, gen. Góreckiego, woj. Bilyka, gen. Langnera, d-cy DOK, gen. francuskiego Musse, przyjmowanego z żywiołowym entuzjazmem, prez. miasta Ostrowskiego, Gołuchowskiego, prez. Federacji pka Arciszewskiego, mec. Szurleja.

Na końcu gen. Górecki odczytał program prac Zw. Of. Rez. Po czym zaniknięto oficjalną część zjazdu.

Właściwe obrady związku odbędą się w dniach 27 i 28 maja br.

—kor—

Gielda pieniężna

DEWIZY: Holandia 292.75 (sprzedaż 295.49, kupno 292.01); Berlin (sprzedaż 215.01, kupno 212.01); Londyn 26.25 (sprzedaż 26.31, kupno 26.17); Nowy Jork 5.50 3/4 (sprzedaż 5.52, kupno 5.29 1/2); Nowy Jork (kabel) 5.51 (sprzedaż 5.52 1/4, kupno 5.29 3/4); Paryż 14.68 (sprzedaż 14.78, kupno 14.58); Sztokholm 135.25 (sprzedaż 135.59, kupno 134.91); Żurych 120.95 (sprzedaż 121.25, kupno 120.65); Marka niem. srebrna (sprzedaż 105.00, kupno 99.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poz. prem. inwest. I em. 79.50, II em. 80.50—81.00; 3 proc. poz. prem. inwest. seria I em. 89.25; 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 41.00; 4 proc. poz. konsolid. 67.75; 4 i pół proc. poz. wewn. państw. 64.75; 5 proc. poz. konwers. 64.75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.75—64.75—64.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 77.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1935 r.) 75.00 (drobne) 75.00.

AKCJE: Bank Polski 119.50; Bank Handlowy 80.00; Ostrowiec 84.75; Starachowice 54.75. Tendencja dla dowiz, pożyczek państwowych i akcji nieco słabsza, dla listów za 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60. W obrotach prywatnych 5 proc. renta ziemiska (5000 zł) 85.75—84.00, (1000 zł) 54.50, (500 zł) 54.50—52.25, (100 zł) 68.00.

Gielda zbożowo-towarowa

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 28.50—29.00. Pszenica jara czerwona szklista 28.50—29.00. Pszenica zbierana 28.00—28.50. Żyto I stand. 22.00—22.25. Jęczmień browarny — Jęczmień I stand. 19.25—19.50. Jęczmień II stand. 18.75—19.00. Jęczmień III stand. 18.50—18.75. Owies I stand. 22.25—22.75. Owies II stand. 21.00—21.50.

Uspokojenie spokojne. Obrót ogólny 1926 ton. Obrót: pszenica 60 ton, żyto 235 ton, jęczmień 90 ton, owies 43 tony, mąka pszenna 669 tony, mąka żytnia 519 ton

Czytajcie „Nowa Rzeczpospolita”

UBIORY gotowe męskie i żeńskie w wielkim wyborze poleca **Alfred LEIBRANDT** ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska) Czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej” specjalny rabat (022)

RADIO

SOBOTA, 28.5.1938 R.

6.15 „Kiedy rano wstają zorze”...

Wielki wieczór: 20.55 Pogadanka aktualna...

WARSZAWA II. 15.00 Płyty: 14.00 Pare informacji...

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 19.25 Wiedeń...

WARSZAWA II. 15.00 Płyty: 14.00 Pare informacji...

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 19.45 Wiedeń...

WARSZAWA I. 7.15 „Już od rana rozpięwana”...

WARSZAWA II. 15.00 Płyty: 14.00 Pare informacji...

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 19.45 Wiedeń...

WARSZAWA I. 7.15 „Już od rana rozpięwana”...

WARSZAWA II. 15.00 Płyty: 14.00 Pare informacji...

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 19.45 Wiedeń...

WARSZAWA I. 7.15 „Już od rana rozpięwana”...

WARSZAWA II. 15.00 Płyty: 14.00 Pare informacji...

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 19.45 Wiedeń...

WARSZAWA I. 7.15 „Już od rana rozpięwana”...

WARSZAWA II. 15.00 Płyty: 14.00 Pare informacji...

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE 19.45 Wiedeń...

WARSZAWA I. 7.15 „Już od rana rozpięwana”...

Słońce, powietrze, woda—to zdrowie! WYCIECZKI DO MŁOCIN

Odejdźcie statków co pół godziny z przystani w ulicy Karowej. Na statku orkiestra i bufet.

Nowiny i nowinki

DYMZA BOHATEREM FARSY Po hucznej wesołości „Damy od Maksyma”...

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: „Manewry jesienne” Kalmána. NARODOWY: „Gęsi i gąski” Bałuckiego...

LEKARSKIE

Dr. ZURAKOWSKI med. WENERYCZNE, skórne, płciowe...

LECZNICA 32 ELEKTORALNA 32 przy Chłodnej

GABINET ELEKTROLECZNICZY LECZENIE CHOROBY SKÓRNYCH...

LECZNICA wyłączenie dla REUMATYKÓW ARTRETYKÓW

24 LECZNICA -CHŁODNA- 24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

LECZNICA 24-CHŁODNA-24 Choroby WENERYCZNE, Skórne...

Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

Valentine Williams ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Los jest bezwzględny, nie wyróżnia nikogo. Znow chwila przerwy. — Wiem o tym — odparła Julia — sam mnie uprzedził...

dzień z jakimi kobietami Barry utrzymywał stosunki. Poza tym ma tupet wciągać Gerry w tę sprawę. Pewno już plotkowali na mieście. — Wiem o tym przez pana Murcha...

kapelusz, a jego krwista twarz była czerwienią niż zazwyczaj. Lady Julia, wpijając kurczowo palce w poduszki fotelu, mówiła cicho lodowatym tonem: — Jest to ciężki cios tak dla nas wszystkich jak i dla pani Rossway...

ROZDZIAŁ XII. Pierwsze badania. Wracając do buduaru Alina od razu wyczuła pewne zmieszanie u groźnego detektywa.

(Dalszy ciąg nastąpi)

„Korzystny“ układ klasowców Zdrada interesów robotniczych czy po prostu głupota

Ostatnio w Łodzi toczą się pertraktacje w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego pracy w przemyśle włókienniczym.

Dotychczas obowiązuje umowa zbiorowa, wprowadzona w roku ubiegłym drogą orzeczenia komisji rozjemczej. Wskutek tego robotnicy odnieśli tylko częściowe korzyści, albowiem żądania ich w zakresie płac przewidywały 20 procentową podwyżkę stawek. Tymczasem władze, będąc zagrożone możliwością strajku powszechnego, gdyż w tym czasie w Łodzi był strajk tramwajowy, a w przemyśle pończoszników, przysięszy arbitraż rządowy, na który obie zainteresowane strony tj. robotnicy i przemysłowcy wyrazili zgodę. Robotnicy zyskali 10-procentową podwyżkę, która w rzeczywistości okazała się fikcją, bowiem w tym czasie bardzo znacznie wzrosły ceny artykułów pierwszej potrzeby. W ciągu roku sytuacja robotników pogorszyła się, jeszcze bardziej wskutek niehonorowania przez część przemysłowców umowy zbiorowej, jako to obniżanie stawek zarobkowych, przedłużanie czasu pracy itp.

Miesiąc przed terminem
Tymczasem w dniu 30 czerwca upływa termin wygaśnięcia umowy

Kronika łódzka

31-letnia Władysława Garbarczyk skazana została na 2 lata więzienia za pokaleczenie brzytwą swego przyjaciela 20-letniego Mieczysława Psikusia. Garbarczykowa, porzuciwszy męża zamieszkała z przyjacielem, a ponieważ ten ją zdradzał, zamierzała podać mu gardło.

Na skrzyżowaniach ulic w Łodzi zamontowana będzie w najbliższym czasie sygnalizacja świetlna na wzór warszawski.

Na przejeździe kolejowym przy ul. Owsianej przejechany został przez pociąg 20-letni Waclaw Czyżewski (Dowborczyków 27). Dotychczas nie ustalono czy był to nieszczęśliwy wypadek czy też samobójstwo.

W Rudzie Pabianickiej pod Łodzi zawarto umowę zbiorową pomiędzy cechem piekarzy a zrzeszeniem pracowników piekarskich. Nowa umowa podwyższa płace przeciętnie o 10%.

ZATARGI I STRAJKI W ŁODZI

Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja związku robotników sezonowych, która będzie interweniować w ministerstwie opieki społecznej i Funduszu Pracy w sprawie uzyskania większych kredytów na zatrudnienie dalszej części pozostałych jeszcze bez pracy sezonowców.

W wyniku konferencji między pracodawcami a pracownikami, odbytej pod przewodnictwem inspektora pracy, został zawarty układ zbiorowy z czeladnikami piekarskimi zatrudnionymi na Chojnach i w Rudzie Pabianickiej.

W związku z dużą różnicą zdań jaką uwidoczniła się podczas konferencji przeprowadzonej między właścicielami cegielni a ich pracownikami w dniu wczorajszym wybuchł strajk około 200 robotników.

W fabryce braci Goldlust przy ulicy Zagajnikowej wybuchł zatarg na tle obniżania płac robotnikom. Wskutek obniżki płac wybuchł również zatarg w firmie „Lentex” przy ul. Piotrkowskiej. Obustronna konferencja w dniu 31 maja ustaliła warunki płacy.

W fabryce kapeluszy, która dawniej stanowiła własność firmy Schlee, powstał zatarg, wobec niedotrzymania przez dyrekcję firmy przyjaciela wszystkich robotników, którzy byli zatrudnieni przed przerwą. Na odbytej wczoraj konferencji firma zobowiązała się uregulować tę sprawę w ciągu dwóch najbliższych tygodni.

W fabryce przyrządów dentystrycznych „Dentalia” robotnicy wystąpili z żądaniem podwyżki płac. W sprawie tej wyznaczono konferencję u Inspektora Pracy na dzień 31 bm.

W pończoszarzni Margulis i Wolman przy ul. Południowej 69, z powodu zamierzonej redukcji personelu wybuchł zatarg. Robotnicy domagali się podziału pracy.

zbiorowej, jeżeli oczywiście zostanie ona wypowiedziana na 30 dni naprzód. Większość robotników domaga się poddania rewizji dotychczasowej umowy zbiorowej i zawarcia nowego układu zbiorowego pracy, który poprawiłby obecną sytuację robotników włókienniczych.

Wobec takiej sytuacji związki zawodowe wszystkich kierunków odbyły ostatnio wspólną konferencję porozumiewawczą w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego pracy.

Socjaliści mówią...

Powszechną konsternację i zdumienie wywołało stanowisko przedstawicieli związków klasowych z ich przywódcą p. Szczerkowskim na czele, zajęte zaraz na początku konferencji. Zdaniem panów klasowców należało, by przedłużyć umowę zbiorową bez zmian, choć niejednokrotnie na masówkach powtarzali sami, że jest ona wybitnie dla robotników niekorzystna, żądając jedynie od inspekcji pracy zwrócenia większej uwagi na pracę myślowców, aby przestrzegali warunków umowy zbiorowej. Zdaniem p. Szczerkowskiego dąłoby to więcej „korzyści” robotnikom, niż w obecnej chwili prowadzenie walki i tą drogą uzyskiwanie nowych podwyżek zarobkowych i zdobyczy robotniczych.

Ta wieloznaczna rola łódzkich socjalistów w związkach zawodowych z każdym dniem przynosi ostryżenie w masach robotniczych, które w postępowaniu pp. Szczerkowskich itp. widzą wyraźną zdradę interesów robotniczych.

Robotnikom łódzkim nasuwa się pytanie jaką to właściwie rolę odgrywają przywódcy łódzkiego PPS, na zebraniach szermują wybitnie radykal-

nymi i nieomal rewolucyjnymi frazesami, a w decydujących momentach kiedy nie ma kontroli ich członków, rejterują z pozycji obrońców klasy robotniczej.

Ludwik Hieronim Morstin laureatem m. Krakowa

Wczoraj na ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta dra Kaplickiego odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Nagrody Literackiej Miasta Krakowa.

W obradach Sądu Konkursowego ponadto uczestniczyli: radny miejski red. M. Dąbrowski, J. A. Gałuszka, radny b. premier prof. dr J. Nowak, prof. UJ dr Pigoń i naczelnik wy-

10 lat za morderstwo kochanki — prostytutki

ŁÓDŹ, 28. 5. Jeszcze w 1936 r. Bolesław Michalski robotnik budowlany, zawarł znajomość z zawodową prostytutką Marią Drożdż. Michalski był człowiekiem żonatym jednak po przepięciu całego posagu swej żony rozwodził się z nią. Odtąd zamieszkał właśnie z Drożdżową, od której przez

cały czas, kiedy pozostawał bez pracy, tj. przez całą zimę, czerpał z niej pieniądze na wódkę. Zniecierpliwiona wreszcie Drożdżowa postanowiła opuścić „gościnne” mieszkanie swego kochanka. Zajęta pakowaniem rzeczy nie spostrzegła, jak Michalski wyjął sprężynowy nóż i zadał nim jej kilka ciosów. Drożdżowa wkrótce zmarła. Zbrodniarz udał się do komisariatu, gdzie zameldował o dokonanym zabójstwie. Przeprowadzona rozprawa sądowa wykazała, że Michalski wymuszał pieniądze nie tylko od kochanki swej Drożdżowej, ale również i od innych prostytutek.

Wyrokiem sądu okręgowego skazany został na 10 lat więzienia.

Kronika śląska

Sąd Apelacyjny w Katowicach wyznaczył na piątek głośną swego czasu sprawę karną b. kierownika biura adwokatów Witczaka i Horady, Tadeusza Jaworskiego i towarzyszy, stojących pod zarzutem bezprawnego podejmowania depozytu z sądu grodzkiego w Katowicach na podstawie sfałszowanych postanowień sądowych. Jaworski został skazany w I in stancji na łączną karę 3 lata więzienia. Reszta oskarżonych sąd uwolnił. Od wyroków uwalniających zaapelował prokurator. Jaworski zapowiedział również apelację, później ją jednak wycofał, tak że popierał ją tylko prokurator.

W szpitalu św. Józefa w Mikolowie zmarł na skutek zatrucia tęgim 23-letni Józef Rusek z Dzieckowic. Rusek bawił przed kilku tygodniami u swej narzeczonej Adelajdy Potykówny w Kończycach, wypił po piątemu znaczną dawkę lugu i doznał tak silnych obrażeń wewnętrznych, że nie zdołano go wyleczyć.

W Płańnikach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek motocyklowy, spowodowany niedbalstwem gminy, która nie utrzymuje porządku na jezdni. Przejeżdżający na motocyklu Kazimierz Płaskura nie zauważył dziury w bruku i wjechał w nią całym pe dem. Siłą wstrząsu motocyklista wyrzucony został z siodelka i zafacząc łuk w powietrzu upadł na ziemię. Tymczasem motocykl pojechał dalej i przewrócił prowadzony przez kobietę wózek z dzieckiem.

Plaskurę przewieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili złamanie obojczyka, kości prawej stopy i kilka naście ran na całym ciele.

Na haldzie w Szopienicach obok toru kolejowego przechodnie znaleźli dziś jakiegoś mężczyźnię. Leżąc na rozpalonych węglach doznał on poważnych poparzeń tak, że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala miastowskiego. Jak się okazało był to Stanisław Reinhold, który upiwszy się potkał się na haldzie, upadł i przeleżał do rana na węglach.

Rybnicka fabryka organów „Klimos” otrzymała zamówienie na wykonanie organów dla nowej katedry śląskiej. Organy wykonane zostaną w najbliższych tygodniach.

Na boisku KPW przy ul. Bankowej w Katowicach popisywał się w ramach wczorajszych pokazów Józef Bański okrobaczą rowerową.

W czasie popisów Bański stracił panowanie nad rowerem i runął na 8-letniego chłopca, przyglądającego się popisom.

Chłopczyk doznał ciężkich okaleczeń, a Bański zranił się w głowę. Obu w ciężkim stanie przewieziono do szpitala miejskiego.

Nieznanym sprawcy włamali się po wybijeniu szyby w oknie od strony podwórza do składu fortepianów Arnolda Fibigiera w Katowicach, ul. 3-go Maja 25. Włamywacze przeszukali skład i nic nie znalazłszy, wyszli innym drzwiami do sieni, skąd dostali się do składu konfekcji Mendla Glicksmana z Sosnowca i skradli stamtąd 40 ubrań męskich, 30 par spodni i 4 tuziny kapeluszy, wartości 2400 zł.

W Katowicach bawi wycieczka uczenie gimnazjum i liceum siostr Urszulanek z Krakowa w licznie 70 osób wraz z siostrami i nauczycielkami. Wycieczka w drodze z Krakowa zatrzymała się w Szopienicach, gdzie zwiedziła hute cynkowa Uthemana. W Katowicach dzwiczeta zwiedziły muzeum śląskie, drapacz chmur, Śląskie Zakłady Techniczne oraz X Targi Katowickie. W dniu jutrzejszym goście zwiedzą hute Piłsudski oraz Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie. Po obiedzie Urszulanki i ich wychowanki pojadą do Piekar Śl. dla zwiedzenia klasztoru i Kalwarii.

Budowa kanału przemysłowego posuwa się naprzód

W Gdyni rozpoczęto już roboty wstępne przy budowie kanału przemysłowego.

Roboty te polegają na skierowaniu rzeczki Chylonki w nowe koryto, ponieważ dotychczasowy jej bieg uniemożliwia wybudowanie prowizorycznej drogi okrężnej.

Dnia 23 bm. rozpoczęto także roboty czerpalne przy pomocy dragi urzędu morskiego „Gdańsk”. Po zakończeniu tych robót jeszcze w rb. wydowana będzie część właściwej i ostatecznej drogi okrężnej, która uruchomiona zostanie dopiero po wybudowaniu mostu zwodzonego.

Budowę kanału przemysłowego w Gdyni finansuje Fundusz Pracy a kie-

rownictwo budowy spoczywa w rękach urzędu morskiego. Obecnie przy budowie zatrudnione są na razie 2 zmiany robotników po 70 ludzi. Po wykonaniu robót wstępnych liczba ta stopniowo będzie wzrastała i dojdzie do 3 zmian po 500 ludzi.

Zbyt wieka tusza i załamany su it

ŁÓDŹ, 27. 5. Na posesji cegielni Heuslera na ulicy Hipotecznej zdarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie żona kierownika cegielni p. Szepechtowa, kobieta o dość znacznej tuszy, weszła na strych parterowego budynku. Ponieważ widocznie wiązania sufitu były słabe, przeto obciążone dużym ciężarem nie wytrzymały i pękły. Szepechtowa spadając na parter uległa ogólnym potłuczeniom oraz pęknięciu kręgosłupa.

Wzwołany lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala. Władze natomiast wszczęły energiczne śledztwo w celu znalezienia winnego tego wypadku.

Strajk tragarzy berlinek w Dobrzyniu nad Wisłą

W Dobrzyniu n. Wisłą wybuchł strajk tragarzy berlinek na tle nieprawnie potrąconych składek i żądania podwyżki zarobków o 20 procent.

Toruńska Rada Adwokacka

W związku z ustanowieniem w Toruniu sądu apelacyjnego ukonstytuowała się Pomorska Rada Adwokacka z siedzibą w Toruniu.

Dzielnikiem rady został adw. Stefan Michałek z Torunia.

Nowy gmach szpitalny Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku

WŁOCŁAWEEK, 27. 5. W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowowbudowanego gmachu Ubezp. Społ. przy ul. Kilińskiego.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Skowronek w obecności licznie zaproszonych gości z wszystkich sfer społeczeństwa, po czym nastąpiło zwiedzenie urządzeń leczniczych i biur.

Gmach zbudowano kosztem 470 tysięcy złotych; posiada on nowoczesne urządzenia i aparaty lecznicze, a zwłaszcza w dziale elektroterapii. Miejmy nadzieję, że chorzy we Włocławku będą teraz szybko i skutecznie leczeni.

Ku czci chłopów - powstańców

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się pod Warszawą w miejscowości Mały Otwock uroczystość ku czci chłopów, powstańców, poległych w roku 1863.

Na grób siedmiu chłopów powstańców wyruszy z Karczewa pochód organizacji ludowców pow. warszawskiego.

Małorolni z Polski na roboty do Łotwy

Wprowadzona rekrutacja małorolnych do robót sezonowych na Łotwie w roku bieżącym obejmuje nie tylko wojew. wileńskie i nowogródzkie ale i inne tereny.

300 robotników zrekrutowano z pow. Jasielskiego i króśnieńskiego. — Zatrudniani na Łotwie otrzymają poza zwrotem kosztów przyjazdu mieszkanie z pełnym utrzymaniem i 40 zł miesięcznie.

50-lecie włocławskiej „Lutni”

Pięćdziesiąt lat minęło od czasu kiedy to sp. ks. Leon Moczyński utworzył we Włocławku koło śpiewacze „Lutnia”, które wówczas tworzyło chór katedralny. Uświetnieniem dnia jubileuszowego był zjazd związku Małozwieckiego Kół Śpiewaczych i Muzycznych na który również przybyli chóry z Pomorza.

Równocześnie nastąpiło ogłoszenie konkursu, gdzie przyznano 13 kołom nagrody, z których włocławska „Lutnia” otrzymała pierwszą nagrodę, osiągając 81 punktów. Jednakże „Lutnia” zrzekła się nagrody na rzecz gości.

Na zjazd śpiewaczy przybyli rów-

nież znani kompozytorzy pp. prof. Lachman, Kazuro i Maklakiewicz.

Mecz Cracovia — DOK V

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją wojskową DOK V a Ligową drużyną Cracovii. Mecz odbędzie się w ramach uroczystości wręczenia sztandaru krakowskim pułkom artylerii.

Drużyna wojskowa wystąpi w składzie następującym:

Koczwarra (Podgórze), Helczyński (Fablok), Wójcicki (Garbarnia), Piwo warczyk (Chelmek), Woźniak (Wisła) Lilla (Mikołów), Habowski (Wisła), Więcek (Śląsk), Poralla (Dąb), God (Śląsk) i Miarecki.

Zawodowcy bokserscy

W dn. 6 czerwca odbędą się w Cieszynie zawody bakserkie polskich zawodowców. Walczyć będą następujący pięściarze:

W wadze koguciej Ludwikowski (Katowice), Kokot (Lipiny).

W wadze lekkiej Respa (Gdynia) — Wrzidiło, mistrz Polski (Chorzów).

W wadze ciężkiej Bietrn (Poznań) — Kantor, mistrz Polski (Cieszyn).

O estetyczny wygląd miasta Chorzowa

W związku z akcją podniesienia estetycznego wyglądu miasta Chorzowa — magistrat wydał nakaz do właścicieli nieruchomości o bezwzględne uporządkowanie placów, odnowienie fasad domów itd.

Równocześnie dyrekcja policji ukarała kilkudziesięciu właścicieli domów grzywną pieniężną za nieczyszczenie chodników w godz. porannych stosownie do obowiązujących przepisów,

Nasi znów przegrywają

Na zaproszenie związku tenisowego w Lugano Hebda i Spychała udali się z Mediolanu do Lugano celem wzięcia udziału w miejscowym turnieju tenisowym.

W grze pojedynczej panów Hebda spóźnił się na kort i przegrał walkowerem, a Spychała został pokonany przez Włocha Scotty 6:4, 6:8, 4:6.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała parę szwajcarską Gut — Kupeer 6:0, 6:3, kwalifikując się do półfinału.

„Czerwone Diabły” wygrywają

Na stadionie w Kielcach odbył się we czwartek w obecności 2 tysięcy widzów mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgii, drużyną „Czerwone Diabły”, a reprezentacją podokręgu kieleckiego. Zwyciężyła drużyna belgijska 3:1 (2:1).

Przebieg gry dał wiele emocjonujących momentów, aczkolwiek sądząc po reklamie drużyny belgijskiej, spodziewano się lepszej gry gości.

Piłkarze kieleccy nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacji pod bramką gości, a center ataku kieleckiego był niestety najgorszym graczem na boisku.

Francuz mistrzem w szpadzie

Zakończone zostały w Piszczanach mistrzostwa świata w szpadzie indywidualnej. Tytuł mistrzowski zdobył Francuz Pecheux, 2) E. Mangiarotti (Włochy), 3) Schmetz (Francja), 4) Ragno (Włochy).

Zawody lekkoatletyczne Pomorze zwycięża Warszawę 151:116

W międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym, rozegranym w Bydgoszczy, drużyna Pomorza pokonała Warszawę 151:116. Wyniki otujemy:

- 100 m. — Dunecki (P) 11 s.
- 800 m. — Winiecki (W) 2:02,5 m.
- 4 × 400 m. — Pomorze 3:40 m.
- W dal — Roslan (W) 661 cm.
- Młot — Wieckowski (P) 41,83 m.
- 110 m. płotki — Dunecki 16,2 s.
- 400 m. — Śliwak (W) 51 sek.
- Dysk — Manik (W) 40,37 m.
- Tyszką — Kluk (W) 360 cm.
- Wzwyż — Kalinowski (P) 181 cm.
- Kula — Manik (W) 13,13 m.
- Oszczep — W. Mikrut (P) 59,56 m.

2) Mikrut (P) 56,60 m.
4 × 100 m. — Pomorze 44,8 sek., 2) Warszawa 45,1 s.

W konkurencjach męskich wynik brzmi 85:70 na korzyść Pomorza.

Wyniki konkurencji żeńskich:
100 m. — Gawrońska (P) 13,3 s., 2) Książkiewiczówna (P) 13,3 s.

W dal — Marcysiakówna (P) 488 cm.

80 m płotki — Romanowska (P) 13,3 s.

Oszczep — Flakowiczówna (W) 32,88 m.

800 m. — Zborowska (W) 2:41,9, 2) Bakówna (P) 2:43.

60 m. — Książkiewiczówna 8,1 s., 2) Gawrońska 8,2 s.

Kula — Flakowiczówna 11,65 cm., 2) Skrzypnikówna (P) 11,28 m.

Rekord Pomorza.
Dysk — Gackowska (P) 36,44 m.

W zwyż — Winiewska (P) 141 cm., 2) Wensłówna (W) 141 cm.

4 × 100 m. — Pomorze 54,4 s., rekord Pomorza.

Punktacja konkurencji żeńskich 66,45 na korzyść Pomorza.

Dziś, w sobotę w „100 Pociągach” Zofia Terne

Znakomita artystka „Cyrulika Warszawskiego” Zofia Terne, zwana słusznie słowikiem warszawskim, odśpiewa dziś na otwartej scenie ogrodu zabaw „100 Pociągach” kilka najpiękniejszych piosenek, które wzbudzają zwykle duży aplauz publiczności.

Spodziewać się należy, że „100 Pociągach” zaroją się w dniu dzisiejszym tłumami wielbicieli talentu tej niezrównanej pieśniarki, tym bardziej, że produkcje artystyczne w „100 Pociągach” — jak wiadomo — są bezpłatne. (974)

Przed celownikiem Program dzisiejszy

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 3000 zł. Dystans 1600 mtr.

... Escorial (—3 kg.), 3 l. og. st. Podhalanka, 55 kg. NN.

... Wamba, 3 l. kl. Fr. Wężyka, 56 kg. NN.

... Izolda III (—3 kg.), 3 l. kl. J. Tymowskiego, 53 kg. NN.

... Elba (—3 kg.), 3 l. kl. K. Wodźńskiego, 53 kg. j. Kubitowicz.

... Escorial dowolnie powinien pokonać Wambę i Isoldę. Trzy te konie znajdują się w treningu w publicznej stajni p. Stokowskiego. Elba najsłabsza jest w tej stawce.

GONITWA 2. Nagroda 1600 zł. Dystans 1600 mtr.

... La Veina, 3 l. kl. A. hr. Rostworowskiego, 56 kg. j. Balcerzak.

... Aurel, 3 l. og. M. Hryniewieckiego, 58 kg. j. Stasiak.

... Bidermajer, 3 l. og. J. Litewskiego i Mikke, 57 kg. j. Kubitowicz.

... Ultimo, 3 l. og. A. hr. Rostworowskiego, 58 kg. j. Balcerzak.

... Odonicz, 3 l. og. ks. Nauruza, 58 kg. j. Kusznierek.

... Ogham, 3 l. og. Kasprzyckiej, 57 kg. j. Górecki.

... Turcja, 3 l. kl. Gawłowicza, 56 kg. j. Pulc.

Jeśli na La Veine pojedzie lepszy żokej niż Nicoll to może ona pokonać Aurela, który, debiutując, przeszedł dobrze. Nieźle galopują Bidermajer i Ultimo. Wygrał już Odonicz. Ogham i Turcja są najsłabsze.

GONITWA 3. Nagroda 2000 zł. Płoty. Dystans 2800 mtr.

... Husarz, 5 l. og. L. Morzyckiego, 69 kg. NN.

... Kłopot (—2 kg.), 5 l. og. st. Jordan, 67 kg. NN.

... Grał (—2 kg.), 4 l. og. J. Litewskiego i Mikke, 64 kg. NN.

... Bobruisk (—7 kg.), 6 l. og. st. Jordan, 62 kg. ch. Lipowicz.

... Saga (—2 kg.), 6 l. kl. M. Bronikowskiej, 65 kg. NN.

Dobrze jechany Husarz, pomimo iż całej tej stawce dobrych skoczków daje wagę, może zwyciężyć. Najniebezpieczniejszym dla niego jest Kłopot. Dobrze galopuje Grał. Może też uciec mając najniższą wagę Bobruisk. W dobrej formie jest Saga.

GONITWA 4. Nagroda 2200 zł. Dystans 1600 mtr.

... Nola, 4 l. kl. st. Łochów, 56 kg. j. Gill.

... Harmattan, 6 l. og. L. Dydyńskiego, 58 kg. NN.

... Kryniczanka, 5 l. kl. st. Michałowo, 56 kg. j. Jagodziński.

... Wilia, 4 l. kl. S. Szwarcsztajna, 56 kg. j. Michalczuk.

... Sessi, 4 l. kl. S. Sawaryna, 56 kg. Nola łatwo powinna pokonać Harmattana, Kryniczankę i Willie. Sessi żadnych szans nie ma.

GONITWA 5. Nagroda 2400 zł. Dystans 2100 mtr.

... Treize, 3 l. og. Z. Hoffmanowej, 58 kg. j. Pulc.

... Allongo, 3 l. og. M. Bronikowskiej, 58 kg. j. Balcer.

... Renta, 3 l. kl. st. Podhalanka, 56 kg. j. Jagodziński.

... Jill (—2 kg.), 3 l. og. Wertansa i Sonenberga, 56 kg. NN.

... Kaprys II, 3 l. og. A. Mieczkowskiego, 58 kg.

... Jaguar, 3 l. og. L. Morzyckiego, 58 kg. j. Balcerzak.

... Kamień (—2 kg.), 3 l. og. Szwajcra, 55 kg. j. Kubitowicz.

Równorzędne szanse w tej ciekawej gonitwie mają: Treize, Allongo i Renta. Dobrze biegają Jill. Mniejsze szanse zdaje się mają Kaprys II, Jaguar i dobrze galopujący Kamień. Z kat. I nagrodą 2-gą wychodzi Renta, 3-cią zaś z III kat. Jill.

GONITWA 6. Nagroda 2200 zł. Handicap. Dystans 2100 mtr.

... Pocięcha (—), 4 l. kl. st. Łochów, 56½ kg. j. Gill.

... Prokne (+1½ kg.), 4 l. kl. K. i S. Enderów, 57½ kg. j. Gulyas.

... Sirdaropol (—3 kg.), 4 l. og. T. Grabowskiej, 55 kg. j. Lipowicz.

... Rewers (—4 kg.), ptn. og. K. Wodźńskiego, 55 j. Jagodziński.

... Libretto (—), 6 l. og. A. Mieczkowskiego, 59 kg. j. Pulc.

... Atak (—2 kg.), 4 l. og. st. Lubicz, 56 kg. j. Pasternak.

Jeśli Pocięcha posłana będzie na start w lepszej formie jak poprzednio to może pokonać Prokne. Dogodną wagę ma Sirdaropol. Żle przeszedł w poprzednich 2-ch wyścigach Rewers. Nieźle ostatnio przeszedł Libretto pod mniejszą wagą. Dla Ataka ten dystans jest nie odpowiedni.

GONITWA 7. Nagroda 2000 zł. Dystans 1600 mtr.

... Kerry, 4 l. og. M. Bersona, 58 kg. j. Stasiak.

... Prokne, 4 l. kl. K. i S. Enderów, 56 kg. j. Gulyas.

... Nordström (—3 kg.), 4 l. og. T. Szaniawskiego, 55 kg. j. Michalczuk.

... Atak, 4 l. og. st. Lubicz, 58 kg. j. Pasternak.

... Raguza, 4 l. kl. Z. Hoffmanowej, 56 kg. j. Pulc.

... Ingola (—4 kg.), 6 l. kl. Z. Karpińskiej, 52 kg. j. Kubitowicz.

... Bryza, 5 l. kl. K. Wodźńskiego, 56 kg. j. Jagodziński.

... Łuk, 5 l. og. L. Bukowieckiego, 58 kg. j. Gill.

Kerry tak łatwo zwyciężył w swoich 2-ch poprzednich gonitwach, że i w tej stawce pokonać może Prokne, Nordströma i Ataka. Żle przeszła debiutując, Raguza. Małe szanse ma Ingola. Udało się wygrać handicap Bryzie. Łuk 24.4. w wyścigu zakulał. Drugą nagrodą z kateg. IV wychodzi Ingola.

GONITWA 8. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr.

... Omara, 3 l. kl. st. Nałęcz, 56 kg. j. Pulc.

... Dedal, 3 l. og. hr. Pin. i E. Kowala, 58 kg. j. Nowak.

... Jim, 3 l. og. L. Schweicera, 58 kg. j. Kubitowicz.

... Jesień, 3 l. og. st. Lubicz, 58 kg. j. Pasternak.

... Katorżnik, 3 l. og. T. Grabowskiej, 58 kg. j. Lipowicz.

... Lea II, 3 l. kl. st. Michałowo, 56 kg. NN.

... Hermoza II, 3 l. kl. bar. Maltzana, 56 kg. NN.

... Rebeka, 3 l. kl. Kasprzyckiej, 56 kg. j. Górecki.

... Addis Abeba, 3 l. kl. E. i J. Burkowskich, 56 kg. NN.

... Doża, 3 l. og. st. Podkowa, 58 kg. NN.

W słabej tej stawce trudno wskazać zwycięzcę. Dobrze galopują debiutanci Omara i Jim. Dwukrotnie miękko jechany był Dedal. Nieźle przeszedł Jesień. Po zwycięstwie w Katowicach żle przeszedł Katorżnik. Mało jeszcze roboty ma Lea II. Reszta do tego czasu biegła słabo.

Święto PW i WF Bezpłatne imprezy sportowe

Dziś w sobotę rozpoczyna się 2-dniowe święto WF i PW w Warszawie. W oba dni: sobotę i niedzielę na licznych boiskach odbędą się propagandowe zawody sportowe, pokazy i popisy. W oba dni wstęp na stadiony, które wymieniamy poniżej, będzie wolny od opłaty. Imprezy odbędą się na następujących terenach:

w sobotę — na boisku Sokoła przy ul. Czerniakowskiej 3 o godz. 17.30 — pokaz gimnastyki na przyrządach;

na stadionie Skry — zawody lekkoatletyczne i mecze piłkarskie;

w klubie tenisowym pracowników Elektrowni Warszawskiej (Kolejowa nr 59) o godz. 15 — tenisowy turniej wiosenny;

na boisku przy ul. Czerniakowskiej 128 o godz. 15 — pokazy gimnastyczne, gry i zabawy;

na Grochowie przy ul. Podskarbińskiej o godz. 16 — bieg naprzelaj.

W niedzielę 29 bm.: na terenie Sokoła (wybrzeże Saskaiej Kępy) o godz. 16.30 — pokaz gimnastyki na przyrządach;

KS Tramwajarz organizuje zawody kolarskie na dystansie 75 klm.

Na boisku Skry — zawody lekkoatletyczne, kolarskie, pokazy boks i

ciężkoatletyki oraz zawody młodzików.

Na boisku Warszawianki (Wawelska) o godz. 16 mecz piłkarski Warszawianka — Starachowice.

W klubie tenisowym przy ul. Kolejowej 59 o godz. 15 — finały turnieju tenisowego.

Na stadionie miejskim przy ul. Podskarbińskiej o godz. 14 mecz piłkarski Fala — OKS, Fala — Polonia, Fala — Reduta.

Na stadionie przy ul. Oliwskiej KS Zagiew organizuje czwórmecz lekkoatletyczny.

Na Okęciu o godz. 14 trzy mecze piłkarskie.

Na polu Mokotowskim — pokaz gimnastyki, gier i zabaw.

Na boisku przy ul. Dworskiej 1 oraz Białoleckiej 36 — pokaz gimnastyki, gry i zabawy.

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 16 bieg na przelaj i mecze piłkarskie drużyn wojskowych.

O godz. 16 w parku Wolskim — pokaz gimnastyki miejskiej szkoły wieczorowej, na Siedkierkach — bieg kolarski cyclopedestre na 7 klm.; na stadionie gmin. Lisa-Kuli na Bródnie — zawody lekkoatletyczne miejskich szkół średnich.

Dziś na boiskach Kalendarzyk imprez sportowych

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

w Warszawie:

W Łazienkach o godz. 15-ej otwarcie wielkich międzynarodowych konkursów hippicznych. W programie konkurs otwarcia w 3-ch seriach.

Na stadionie Wojska Polskiego o 19 międzynarodowe zawody bokserskie, zorganizowane przez „Lot“.

W ramach tygodnia Sportu Akademickiego rozegrane zostaną następujące imprezy: na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-ej mecz piłkarski CIWF — SGH, na boisku AZS o godz. 18.30 gry sportowe, na pływalni AZS o 17-ej akademickie zawody pływackie.

W stolicy rozpocznie się również święto wychowania fizycznego i PW. Z tej okazji odbędą się również imprezy propagandowe z bezpłatnym

wstępem dla widzów, różne zabawy i gry w każdej dzielnicy miasta.

Na prowincji.

W Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Racing-Club ze Strassburga a reprezentacją Śląska.

Za granicą:

W Chiswick startuje Jeędrzejowska na międzynarodowym turnieju tenisowym.

W Lugano międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Hebdy i Spychała.

W Helsingforsie Wittman bierze udział w mistrzostwach tenisowych Finlandii.

W Budapeszcie mecz tenisowy o puchar Devisa Niemcy — Węgry.

W Paryżu mecz tenisowy Francja — Szwecja.

W Brukseli mecz tenisowy Belgia — Indie angielskie.

Przypuszczalni zwycięzcy Accumulativ dnia

Zwyczajny: Escorial (1 gon.), Nola (4 gon.), Treize (5 gon.), Kerry (7 gon.), Francuski: Aurel (2 gon.), Treize (5 gon.), Prokne (6 gon.), Dedal (8 gon.).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny i u k s	Gra podwójna	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Escorial	—	—	—	Escorial	Escorial
2	La Vein Aurel	Aurel	Bidermajer	—	Aurel	Aurel
3	Husarz	Kłopot	Grał	Kłopot Husarz —	Grał	Husarz
4	Nola	Nola	—	—	Nola	Nola
5	Treize	Treize	Renta	Treize — Renta	Renta	Renta
6	Pocięcha	Prokne	Sirdaropol	Prokne Pocięcha —	Pocięcha	Sirdaropol
7	Kerry	Kerry	Nordström	Nordström Kerry —	Prokne	Prokne
8	Omara	Dedal	Jim	—	Omara, Jim	Katorżnik
9						
10						

Świat zabity deskami

Rewolucja w Kamieńczyku

Dobra droga to dobrobyt i okno na świat

Kamieńczyk. Miasto bardzo stare, nazywane w dawnej Polsce Kamieniec Mazowiecki. Leży nad Bugiem u ujścia Liwca. Odległość od Warszawy do Kamieńczyka wynosi 50 km.

Miasto to, obecnie osada o ludności ponad 1500 mieszkańców, jest otoczone jakby forticą... braku dróg. Nie ma doń literalnie dojazdu. Nie na dalekich kresach wschodnich, ale tuż pod bokiem stolicy w powiecie radzyńskim.

Nie chcą dróg

Brak dróg rujnuje doszczętnie miasteczko. Postanowił je ratować ksiądz Sprusiński i w tym jest rewolucyjność jego działania. Winnych tego stanu rzeczy nie szukajmy, bo w lwiej części winna temu sama ludność, która od dawna żywi niechęć do obcych. Dlatego do dziś dnia nie ma tam letników, choć okolica odpowiada warunkom rozwoju w tym kierunku. Wszak że gdy za carskich czasów budowano kolej do Ostrołęki i miała ona przechodzić przez Kamieńczyk, mieszkańcy tej osady zebraли pewną sumę pieniędzy i wpłacili komu należało, żeby tylko kolej do Kamieńczyka nie dochodziła.

Ongi prowadziła tędy droga na wschód. Tędy maszerowały wojska szwedzkie, potem francuskie w napoleońskim marszu na Moskwę, gospodarzy wojska niemieckie. Po każdym takim marszu czy wizycie miasto ograbiono zostawiając w nim tylko nędzę. Wówczas ludność odgrodziła się od świata zniszczeniem dróg. Tradycją tej trzymają się tam do dzisiaj. Nikt nie umiał tym ludziom wy tłumaczyć, że pojmują rzecz z gruntu fałszywie, chociaż niepodległa Polska istnieje już 20 lat. Dopiero „rewolucjonista” ksiądz Sprusiński...

Zła sława

Kamieńczyk poza tym był pod innym względem sławny. Wszędzie w okół mówiono, że w Kamieńczyku gnieździ się komunizm. Ale „komuniści” z Kamieńczyka? Chodzą do kościoła i modlą się. Biedni są to prawda, ale nędza to jeszcze nie komunizm.

Zrozumiał to ksiądz Sprusiński, który jest tam proboszczem dopiero od 7 miesięcy. Przedtem inni księża uciekali z Kamieńczyka. Nie umieli sobie z „komunistami” poradzić. Byli widocznie zbyt wielkimi idealistami, za mało realistami.

Obecny proboszcz kroczy ku idei przez realizm i ma świetne wyniki.

Ludzie zaczynają rozumieć, że ich dziadowie błędnie znienawidzili... drogi. Wnukowie chcieliby teraz zło naprawić, ale nie mają za co. Może by własnymi muskułami coś zradzili, ale nigdzie nie ma kamieni. Trzeba by je kupić i przywieźć. Za co? Wszyscy są biedni. Mało biedni — nędzarze. Gospodarstwa obejmują grunty od 1 do 3 ha. Wyżyć z tego trudno. Przeto szukają zarobków w pracy. Jakiej pracy? Skąd? Niczego nie dowiesz. Ale przejść można. I pierwszy przyszedł tu Żyd. Nie chciał Kamieńczyk do świata, przyszedł doń świat. Nikt nie widział tam zarobków, żyd je zobaczył.

— Weźta się za szewstwo.

„Wspaniałe” zarobki

No i wszyscy zaczęli robić obuwie. Żyd dostarczył skóry, pokazał jak się

klepie skórę, tego i owego zabrał do Wyszkowa na kilka dni do warsztatu i Kamieńczyk uprzemysłowił się. I to jak. Na plecach przynosi się skóry, wynosi się gotowe pantofelki damskie do Warszawy i sprzedaje się bardzo tanio. Bo robota tandetna. Mimo to na

kladca zarabia 100 do 200 procent na swoim wkładzie. Skóra 3 złote, kamasznik 1 zł, szewc z Kamieńczyka 2 zł, razem 6 zł. A bierze się 12 do 20 zł.

Pracował chłop po 16 godzin na dobę i zarobił tyle, że żył może trochę lepiej, ale jeszcze nędznie. Gruntu tak

mało, że baby mogły by też coś w domu dłużyć. Znowu znalazł na to sposób żyd. Nauczył kobiety robić niciane guziki. Robią je po 16 godzin na dobę i zarabiają... Nikt nie uwierzył: 13 groszy. Dosłownie. Czasem zarobek dochodzi do 20 gr.

W letnich miesiącach pewna ilość mężczyzn wyjeżdża na flis. Dawniej wracali z flisu często bez pieniędzy, bo tyle zarabiali ile zjedli w drodze. Dopiero organizacja im pomogła i teraz mogą czasem coś z drogi przywieźć. Zrozumieli, że bez organizacji żyć nie można. A nie było jej dotychczas w Kamieńczyku wcale. I znowu ksiądz Sprusiński uczy, jak trzeba się organizować, uświadamiając ludzi w tym kierunku. Nie razi go „komunizm” jego parafian. Bo kapłan ten spojrział w duszę tych ludzi głębiej i dostrzegł w niej coś więcej, niż widzą inni. Za to też ludność kocha swego księdza, chociaż do jego poprzedników odnosiła się niechętnie.

Wyrwać ze szponów wyzysku

Wszystko jednak rozbija się o brak pieniędzy. Ktoś spróbował tam przyjść z antysemityzmem i nic nie wskórał.

— Jakto, chcesz mi odebrać ten, chociaż nędzy zarobek, który mi daje Żyd?

Ten i ów rozumie, że nakładca go wyzyskuje, że go oszukuje, ale żeby go stamtąd przepędzić, lukę trzeba po nim zapelnąć czymś innym. Czym? Właśnie nad tym myśli ksiądz Sprusiński. Przede wszystkim drogi. Po tem most na Bugu. Zamiary zbawienne. Tymczasem organizacja społeczna. Ale cóż, władze centralne daleko, o Kamieńczyku nie wiedzą. A władze miejscowe? Starosta radzyński? Skądże weźmie? Inne gminy nie dadzą, mają swoje potrzeby.

A możeby tak Fundusz Pracy zainteresował się Kamieńczykiem. Jedna, dobra szosa wyrwie ludność tej osady ze szponów wyzysku... za 20 groszy dziennie!

J. Jarczyk

Dwudniowa przerwa w procesie Michalskiego i tow.

W procesie Michalskiego i tow. po zamknięciu przewodu nastąpiła ponownie dwudniowa przerwa.

Wznowienie nastąpi w poniedziałek.

Wnioski obrony upadły

Echa procesu skarbowców

W warszawskim sądzie apelacyjnym toczy się od wczoraj sprawa z apelacji b. urzędnika ministerstwa skarbu Antoniego Lubowidzkiego i rektora „Zaczynu” Leona Borkowskiego.

Lubowidzki skazany został w dniu 9 września ub. na dziewięć miesięcy aresztu i 200 złotych grzywny, a Bor-

kowski na dwa miesiące aresztu i 100 złotych grzywny, za zniesławienie b. wiceministra Świtalskiego, dyr. dep. Jerzego Lubowidzkiego, prezesów izb skarbowych Allanda, Ptasika, Rządkiwicza i Wojtasa.

W artykułach, będących powodem skazania zarzucano wyżej wymienionym urzędnikom skarbowym, iż popierają miernoty, szerzą protekcyjizm i tolerują nadużycia urzędników.

Dzień wczorajszy wypełniły liczne wnioski obrony, między innymi wniesiono sensacyjny wniosek odroczenia rozprawy do czasu ogłoszenia wyroku w sprawie Michalskiego. Wszystkie wnioski obrony sąd odrzucił.

grozili bardzo ciężkimi karami tym, którzy ją uprawiają.

Maskarada — sąd — posada

Niezwykły pomysł bezrobotnego

Rudolf Zedek w Prośnicach w Czechostowacji był od wielu lat bezrobotnym. Wszelkie starania się o pracę kończyły się na niczym. Wyczerpał wszelkie zasoby i groziła mu po prostu śmierć głodowa.

Kiedy się więc dowiedział, że w Grand Hotelu w Prośnicach jest wolne miejsce praczki, wypożyczył sobie suknię i zgłosił się do pracy. Dyrektor hotelu, widząc przed sobą silną i tęga kobietę, był gotów przyjąć „ją” do pracy. Niestety trzeba było

odpowiadać na pytania, i wtedy grubo głos zdradził biedaka. Skończyło się na telefonicznym zawezwaniu policji, która Zedka przeprowadziła pod silną eskortą do więzienia, podejrzewając go o jak najgorsze zamiary.

Dopiero w parę miesięcy na rozprawie sądowej wyjaśniła się cała sprawa i sąd rzekomego opryska uwolnił. Sprawa zaś nabrała tyle rozgłosu, że Zedek otrzymał od razu do brą posadę woźnego w magistracie.

Pech rodziny przemytników

dosięgnął ich i w więzieniu

Po zlikwidowaniu wielkiej centrali przemytu narkotyków w roku 1936, prowadzonej przez rodzinę Kantorów w Katowicach — osadzono w więzieniu niemal całą tę rodzinę z dość mocnymi wyrokami kilku lat więzienia, kontiskatą majątku itp.

Ostatnią obrońcą Kantorów, a właściwie jeden z pięciu obrońców, otrzymał pismo z Cleveland w Stanach Zjednoczonych, z którego wynika, że

Kantorowie naprawdę mieli pecha. Oto rodzony brat starego Kantora, który tam prowadził wielkie przedsiębiorstwo bekonowe zmarł, a jedynym spadkobiercą okazał się Symcha Kantor z Katowic.

Ponieważ jednak prokuratoria generalna miała do zrealizowania poważne pretensje z tytułu należności skarbowych — majątek ten przejdzie również na pokrycie tych pretensji.

Z teatru Mrolego

„Nowa Dalila”

Komedia w 3 aktach F. Molnara. Przekład Bo'esława Górczyńskiego. Reżyseria: M. Przybyłko-Poćocka. Dekoracje: Z. Wegierkowa

Zdaje się, że nigdy banał nie święcił u nas takich triumfów, co teraz. W ciągu kilku lat ludzie zostali tak gruntownie nakarmieni obłędnym bolszewizowaniem dotychczasowej formy poczynań, konwenansów, zaszczytów i wymeczeni dziwolągami, szukaniem „nowych dróg”, że jak tylko ukaże się banał zreszcie zmaistrowany, zachycają się nim, ba! odpoczywają po sytuacjach, obrazach, wyrażeniach, które z parkanów czy ścian „cichych zakątków” wtargnęły do publiczności i na scenę.

Publiczność dreczona ciągłym staniem frontem do położnych i uchylaniem figowego listka, chętnie przebaczy jaskrawym nonsensom bezpretensjonalnej krotchwili, a autorowi podziękuję oklaskiem za wywalenie drzwi otwartych.

Takim miłym banałem, w którym pisarz wywalał cwe przyszłowie drzwi od dawien dawna szeroko otwarte, w którym strzela poważnie

głupstwa, jednak widz się na niego nie obraża, jest „Nowa Dalila”.

Mimo doskonałej techniki, pięciu kapitalnych ról, Molnar nie zmontował należycie komedii. Właściwie wszystko kończy się już w drugim akcie. Z chwila gdy Maria chowa 38 tys. pengö, maż jej stracił wszelkie szanse u Ilonki.

Dobre tempo stabilnie w trzecim akcie nieco sztucznie doklejonym; tu autor popełnia grubą błąd. Maria Wirag, rozsądna kobieta, tak pewna swojej wygranej, że aranżuje komedijkę z pustymi kufkami, wykupuje męża za 38.000!

Wiragowie są sobie po prostu oberżystami. Wierzymy, iż na Węgrzech natura obdarzyła knajpiarzy subtelnością uczuć, że pan Wirag nie dopisuje na rachunkach rozmarzonym gościom daty jako sumy pieniężnej, a madame ze służbą nie okrada pijanych, co pono praktykuje się gdzie indziej, jak tego dowiódł niedawny,

skandaliczny proces. Ale kobieta tej sfery choćby zajmowała stanowisko panny służącej w arystokratycznych domach parów Anglii i od nich uczyła się manier, nie odda lekko 38.000 pengö, złotych, czy franków, nie będzie w dodatku bogaczka. Nie odda takiej sumy żadna rozumna kobieta nawet ze sfery wyższej, kobieta, która ciężko pracuje, dojrzała, bez złudzeń i nie spodziewająca się namiętnej miłości meża.

Pięćdziesięcioletni młodzieniec gdy zostaje bez pieniędzy, robi się tylko starym osłem i pozostaje mu jeno trzymanie się fartucha madrej żony. A 3.000 pengö wystarczy w zupełności, żeby młoda para wyjechała do Szigiedyna.

Gdyby Wiragowie byli podupadłą arystokracją, rzecz wyglądałaby smutnie dla otoczenia. Stary lowelas zbalamuciłby dziewczynę tytułem, ograł w baka piwarca, napażyczał od kelnerów, a hrabina — żona wycyganiłaby motocykl od Bereny'ego za wyłysiałą etole.

Lecz na szczęście akcja toczy się wśród sfery drobnego mieszczaństwa, więc skławszy nieco autora, stwierdzamy jedynie naciągane zakończenie.

Marię Wirag grała pani Miła Kamińska. Gdyby się urodziła powiedzmy w Rouen, byłaby od dawna socjeteriuszką pierwszego teatru Francji. U nas latami rzekomo nie ma dla

niej ról, a gdy się znajdzie, to wtedy ta wielką damą i obrzymim talentem obsadza się rolę oberżystki. Węgierskiej, żeby była pocięcia dla widza.

Wielkopańskość pani Kamińskiej, dojrzały kunszt, finezja jej czarownej kobiecości, wreszcie aparycja sprawiły, iż postać madame Wirag wzniosła się wysoko ponad typ oberżystki z podmiejskiej austerii. Chwilami przypominało się o skromnej salce restauracji, o doskonałym panu Woskowskim, a przed oczyma stawały sceny z „Meża idealnego” Oscara Wilde'a.

Molnar ma w Warszawie szczęście. Tylko wtedy można uwierzyć w ten niezrozumiały gest mieszczański, pani Wirag, jeśli ją gra subtelna i szlachetna lady Miła Kamińska.

Jak zwykle kapitalny typ stworzył p. Kurnakowicz. Ten przemity artysta jest zdaje się niewyczerpany w rzeźbieniu coraz to nowych postaci scenicznych (co za brzuch, panie Janie!), a jeśli się wie ile pracy, ile bystrej inteligencji, ile żmudnych przygotowań kładzie w każdą przez siebie kreowaną figurę, tym bardziej należy podziwiać wytrwałość i nieustanne czuwanie nad doskonałością siebie, choć to przecież talent z faski Bożej, rzetelny talent, o całej gamie przeróżnych możliwości i zdawałoby się nie potrzebujący ciągłych studiów i pogłębiania.

Pan Woskowski jako starzejący się

lowelas z przedmieścia Budapesztu był wręcz doskonały w swej spóźnionej namiętności. Bajeczna była jego pogoń za Ilonką, znakomicie zrobione sceny zakłopotania i beznadziejności mężczyzny z niezbyt czystym sumieniem.

P. Lidia Wysocka zdaje się trafiła na odpowiedni rodzaj dla swego, dziś już bezsprzecznego, talentu. Zagrała trudną rolę Ilonki nie na jednym tonie, z dużym poczuciem umiaru, chociaż wskutek młodego wieku mogła typ wyjąskrawić, w czym się lubują niedawni adeptci.

P. Roland zdaje się pokochał postać trochę niemrawych młodzieńców. Był zabawny i nieszcześliwy i troszkę o niego drżeliśmy, gdy się dostał w pazurki szelmutki Ilonki, miejmy nadzieję — nie na wieki.

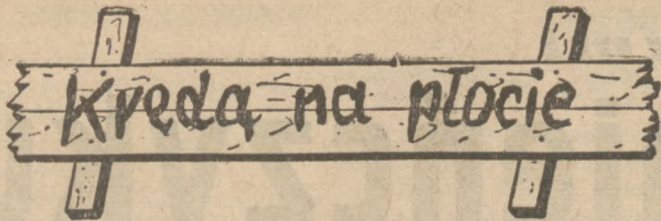
Panowie: Krzemiński i Dorwski zaprezentowali nam upartych i odprawionych z kwitkiem agentów sprzedawczy, a p. Biernacki utwierdził nas w przekonaniu, że kelnerzy na Węgrzech są ludźmi skromnymi i bardzo na miejscu.

Reżyseria p. Przybyłko-Poćockiej bardzo czujna i jednocześnie dyskretna.

Dekoracje p. Wegierkowej mile i pogodne.

Przekład bardzo staranny i ładny.

ANTONI CZAJKOWSKI



Babuleńka i tramwaj

Zaczął się od tego, że wsiadła od przodu. Nie cofnięto jej, bo ktoś by chciał męczyć 70-letnią starościnę kładąc jej chodząc wzdłuż tramwaju, pomiędzy autami i depcząc po piętach publiczności, tylko dla prawidłowego wsiadania do wozu. Przepchnęła się energicznie naprzód i stanęła po lewej stronie motorniczego.

Szarymi, jakby wypranymi oczami patrzyła ciekawie na lśniącą wstęgę szyn. Jezdnia zdawała się przykuwać całkowicie jej starczą uwagę.

Nagle, już na wysokości ulicy Złotej, ożywiła się. Widocznie uporczywa myśl, wykryła w mózgu i zamieniła się na konkretne żądanie. Trąciła w ramię konduktora:

— Panie mechaniku — rzekła starczym, drżącym głosem — niech pan tam pokręci korbę i skręci w Hożą, bo ja tam potrzebuję dojechać do wnuczki, co mieszka pod dwudziestym.

Motorniczy wywalił oczy. Pomysł pewnie, że babuleńka jest niespełna rozumu.

— Co też pani? — i ramionami wzruszył.

Ale staruszka nie dała za wygraną. Wie przecież co się należy kobiecie w jej wieku.

— Nie widzi to pan, że stara ja.

stem. Nie dojdę. A panu to głupstwo. Korbę pokręcić i już. Niech pan będzie grzeczny...

— Ależ, proszę pani. Przecież ja nie mam tamtędy kursu... Tamtędy tramwaj nie chodzi.

— Nie chodzi... nie chodzi... A jak dyrekcji się zechce, to puszcza tramwaj tam, gdzie nigdy nie chodzi i dobrze jest. A przecież ja jestem taka sama dobra, jak i dyrekcja, albo i lepsza. Bo ja płacę za tramwaj, a tramwaj płaci dyrekcji. No, więc jakże? Pojdzie pan przez Hożą?

Motorniczy poczuł się zupełnie bezradny, tym bardziej, że argument o niemożności jazdy przez ulice, na których nie ułożono szyn także staruszce nie trafił do przekonania. Wreszcie ktoś z pasażerów upadł na genialny pomysł i całą rzecz babci wyperswadował.

— Babciu, widzi babciu, tramwaj musi jechać przez plac Zbawiciela, bo tam kościół stoi. Ludzi do świątyni trzeba dowieźć.

Kościół przekonał babcię od razu. Wsiadła cichutko z tramwaju i pokuszyła do wnuczki.

Ale czy tak, troszeczkę co do tej dyrekcji nie miała racji? Mam trochę wątpliwości. Bo przecież 20 groszy uczciwie za tramwaj płaci.

ORKA

10.000 franków na warkocze Skomplikowana sprawa przed sądem

W jednej z miejscowości bretońskich we Francji sąd miał niełatwą sprawę do rozstrzygnięcia. Panna Anetka żądała od swego byłego narzeczonego 10.000 franków odszkodowania za obcięcie warkocza. Młody chłopiec namówił ją bowiem do obcięcia bardzo pięknych warkoczy, ponieważ te przeskadzały mu w tańcu, za którym oboje przepadał.

Narzeczonego spotkał wkrótce na dro-

dze swego życia inną panią, ale z krótkimi warkoczami, niezwykle urody i w dodatku bogatą. Zerwał więc ze swą byłą narzeczoną, która zaskarżyła go do sądu o odszkodowanie za zepszczenie.

Młodzieniec twierdził, że obcięcie warkoczy nastąpiło za obopólną zgodą sąd wydał wyrok uniewinniający. Anetka spłakała się, poprzysięgając zemstę wiarołomcy.

Uwaga! Szpieg czuwa

Romantyczna wywiadowczyni Uroda na usługach Secret Service

Emma Stubert była przystojną wie- denką, odwiedzającą nie na swój koszt Monte-Carlo i Biarritz. Władza doskonale kilkoma językami.

Wybuch wojny zaskoczył ją w Genewie, gdzie z ochotą przyjęła propozycję członka Intelligence Service współpracy w wywiadzie brytyjskim. O ile Mata Hari, była mało romantyczna, o tyle Emma Stubert pierwszostką romantycznego posiadała aż nadto.

Pierwszą jej pracą kontrwywiadowczą było zmuszenie do przyznania się pewnego Szwajcara władzom francuskim do szpiegostwa na rzecz Niemiec. Dzięki temu posunięciu zlikwidowano pięcio-osobową bandę szpiegowską.

Drugim jej wyczynem było wyśledzenie sposobów za pomocą których Niemiec szpiegował - rezydenci w Paryżu donosili swoim o miejscu podania i efekcie wybuchów pocisków z dział bombardujących z odległości 120 km. stolicę Francji. Informacje,

przesyłano pisząc sympatycznym akcentem na marginesach gazet, znanych w lewym roku przekłuciem. Kontrwywiad nie mógł przecieżyć setek tysięcy, codziennie wysyłanych z Francji egzemplarzy dzienników poddawanych badaniom chemicznym. Poza tym kilku szpiegów niemieckich zwa- biła Emma Stubert „na randkę” z Szwajcarią na terytorium Francji, gdzie ich ujęł ich kontrwywiadowcy.

Wkrótce widzimy pannę Emmę na znanej z malowniczości wyspie Korfu, która jest miejscem koncentracji flot koalicyjnych, a o których manewrach zawsze ktoś donosił admirałowi austriackiej. Na Korfu poznała Emma kupca tytoniowego, po tygodniowym flirtcie, wydobyla sposoby komunikowania się z flotą austriacką. Kupiec robił to za pomocą depesz, w których każdy gatunek cygar odpowiadał rodzajowi okrętu wojennego, manewru ruchowego jednostki, czy też eskadry wpływającej z wyspy. Znużył się jej jednak kontrwywiad

i piękna wywiadowczyni zapragnęła mocniejszych wrażeń. Wkrótce jako młoda wdowa, po oficerze niemieckim żonatym w Szwajcarii, a poległym na froncie francuskim, przyjechała do Niemiec, po zabranie ciała zabitego męża.

W tym czasie zastosowali Niemcy nowy wynalazek wojenny. Były to aparaty podsłuchowe, poustawiane, w wielkiej liczbie koło okopów francuskich i angielskich. Aparat taki „Moritz” połączony w centralą przewodnikiem wyrzucano z katapulty w kierunku miejsca, w którym można się było spodziewać żołnierzy koalicyjnych. Niejednokrotnie aparat taki brał w pysk tresowany pies i przynosił do miejsca, gdzie słychać było rozmowy. Pies aparat zostawiał, a siedzący w okopie Niemcy, znający języki podsłuchiwali rozmowy wrogów, notując je stenograficznie. Podsłuchy te uczyniły koalicji dużo zła.

Komendantem podsłuchów był wielki książe Mecklemburg - Strelitz, absolwent uniwersytetu angielskiego. Ks. Mecklemburg zwrócił uwagę na piękną wdowę, która nie odmówiła jego propozycji zamieszkania w kwaterze arcyksięcia. Opuściła arystokratę niemieckiego dopiero po wydobyciu od niego sieci dyzlokacji aparatów podsłuchowych. Cześć tych aparatów zniszczyli alianci, a przy wielu ulokowano oficerów, których rozmówki obliczone były na wprowadzenie w błąd Niemców.

Serduszek jednak Emmy, kiedyś przemogło żądze przygód i odmówiła ona śledzenia i flirtu z wyższym oficerem niemieckim. Ze słowami „kocham Fritza i nie będę go szpiegować” rzekła się pracy w Secret Service.

Obecnie nie wiadomo co się z nią dzieje. Prawdopodobnie, dzięki zdobytych w ciężkiej służbie sumom pieniężnym, zdołała się ustabilizować i prowadzi gdzieś, pod cudzym nazwiskiem, żywot spokojnej kapitalistki. M. G.

Czy wiecie, że...

...wydobywanie benzyny z wody morskiej, o czym dwa lata temu tak wiele pisała prasa szczególnie francuska, okazało się trickiem reklamowym bezrobotnego Gaskończyka (jak wiadomo Gaskończycy mają bujną fantazję), który dzięki temu dostał posadę w gazowni w Bordeaux.

...we francuskim Kongo odkryto pokłady żył złotych, które ściągają awanturników z całego świata, gdyż geologowie podmówieni, a może i przekupieni przez właścicieli terenów — wyolbrzymili rozmiary swego odkrycia.

...język chiński, w którym każde „słowo” nie jest „słowem”, lecz pojęciem — ma takich pojęć 41.500 — jest więc najdokładniejszym językiem świata. Pojęcia takie w języku chińskim w olbrzymiej większości wy padków posługują się pojedynczymi dźwiękami.

...Chrystus Pan nauczając tłumy

posługiwał się językiem hebrajskim jak sądzą niektórzy, ani łaciną. Pierwszy był już wówczas martwym językiem liturgicznym — drugi był nie lubianym językiem zaborców. W Palestynie panował wówczas język aramejski.

...językiem pozbawionym „krewnych” jest język gruziński. Lingwiści nie ustalili dotychczas do jakiej rodziny językowej można zaliczyć język gruziński. A warto zaznaczyć, że literatura gruzińska może się poszczycić posiadaniem epopei. Napisał ją Szota Rustaveli („Wepchis Tkaosani” — Człowiek w skórze pantery).

...na wyspie Jawie czczą bożka, który w języku krajowców nazywa się „oktokio”. Gdyby to ująć w języku włoskim (otto occhio), oznaczałoby to — osiem oczu. Istotnie — bożek ten ma, podobnie jak starostawiański Światowid — cztery twarze ludzkie.



— Teraz właśnie komisja rewizyjna bada księgi. — Dobrze — oświadczył prokurator. — Jeżeli w skład komisji wchodzi ludzie nie wplątani pośrednio choćby do afery, to będę mógł poprzestać na protokole rewizji. Zastrzegam się jednak, że mówię tylko o sobie, nie przesadzając stanowiska moich przełożonych.

— Zrozumiałe, panie prokuratorze.

— A co do osoby szanownej pani starościny, to może pan być zupełnie spokojny — ciągnął prokurator. — Była nieobecna przez parę miesięcy i wobec tego, nawet gdyby wyłoniły się nowe kwestie, pozostanie na stronie. To mogę panu staroście zagwarantować.

Starosta podziękował za zapewnienie i skierował rozmowę na obojętne tematy, ale teraz znowu prokurator zaczął wypytywać starostę o różne osoby, interesował się zwłaszcza Grzdylem, który był przecież protegowanym pana starosty.

— Cóż panu mogę powiedzieć? — cedził starosta słówka. — Tak nie w swoim czasie molestowano

o poparcie dla tego człowieka, że dla świętego spokoju poleciłem go zarządowi miejskiemu.

— A czy mógłby mi pan starosta wskazać owe molestujące osoby?

— Wszystkich naturalnie nie pamiętam: hm! poseł naszego okręgu, prezes...

— Żona dyrektora gimnazjum — poddał prokurator.

— Nie, ta pani ze mną nie rozmawiała — oświadczył starosta — choć nie przeczę, że panie mnie najbardziej nudziły o protekcję dla Grzdyla.

— Przepraszam za niedyskretne pytanie, ale czy pani starościna nie brała udziału w tym nacisku?

— Hm — zastanowił się starosta — i tak i nie. Kiedyś, gdy rozmawiałem z żoną o nagonce na posadę dla tego pana, ona wtajemniczyła mnie w jakieś romansowe intrygi i prosiła, bym przez zatrudnienie go umożliwił przerwanie jakiejś kombinacji miłosnej. Takie, wie pan prokurator, czysto kobiece sprawy.

— Rozumiem, a co pan starosta osobiście sądzi o panu Grzdylu?

— Mało go znam, więc trudno mi dać wyraźną odpowiedź. Wiem, że jest rzutki i zdolny. Bliższych informacji udzielić może podreferendarz, magister Pętaczek.

Po odjeździe prokuratora starosta kazał poprosić do siebie żonę, okazało się wszakże, że wyszła do miasta, rozmowę z żoną zatem odłożył na później i pograżył się w czytaniu gazety.

Starościna, która nie wiadomo jakim sposobem zdobyła się dowiedzieć o wyniku przeglądu ksiąg, dzubiła się tymczasem do mieszkania Grzdyla. Musiała dzwonić kilkakrotnie, nim ktoś przychylił drzwi i szcęknął zamkiem. Grzdyl rozespany, ze zwichrzona czupryna stał i patrzył na starościne.

która nie zwracając uwagi na wygląd gospodarza, weszła do pokoju i poleciła zasłonić okna zanim zostanie zapalone światło.

— Nie spodziewałam się po tobie czegoś podobnego — wyrzuciła z pasją.

— Czego? — dziwił się Grzdyl, starając się uporządkować dłonią rozburzone włosy. — Nie rozumiem, o co chodzi?

— Kto ukradł pieniądze Ligi? — ostro pyta starościna.

— W każdym razie nie ja — stanowczo oświadcza Grzdyl. — I wypraszam sobie podobne zarzuty.

— Więc kto? Kto, jak nie ty, skarbnik?

— A choćby ten buchalterzyna Żebrowski — spokojnie odpowiedział Grzdyl. — Zaufałem mu, miał dostęp do wszystkiego i możliwości nadużycia nie wykluczam. Jeżeli tak się stało, mogę odpowiadać za brak dozoru, ale nigdy za kradzież.

Starościna popatrzyła uważnie na Grzdyla i odetchnęła głęboko; po chwili zdjęła rękawiczki, rzuciła je na biurko i podała rękę Grzdylowi.

— Tak też myślałam, że nie jesteś zdolny do takiej podłości. Bo widzisz Serfku, gdy dowiedziałam się o nadużyciu, przestraszyłam się o ciebie.

Grzdyl, widząc się przywróconym do łaski, wtulił twarz w dłoń starościny i tonem skrzywdzonego dziecka zaczął się żalić na nieczemność ludzką, na częste nadużycie jego dobrej wiary, na przykrość, jaką sprawiła mu starościna swym podejrzeniem. Mówił, śledząc nieznacznie wyraz jej twarzy i w pewnym momencie przeprowadził starościne na kanapkę, siadając obok niej. Oplótł ją ramieniem i przytulił do siebie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.

Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.

Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEN

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada